

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

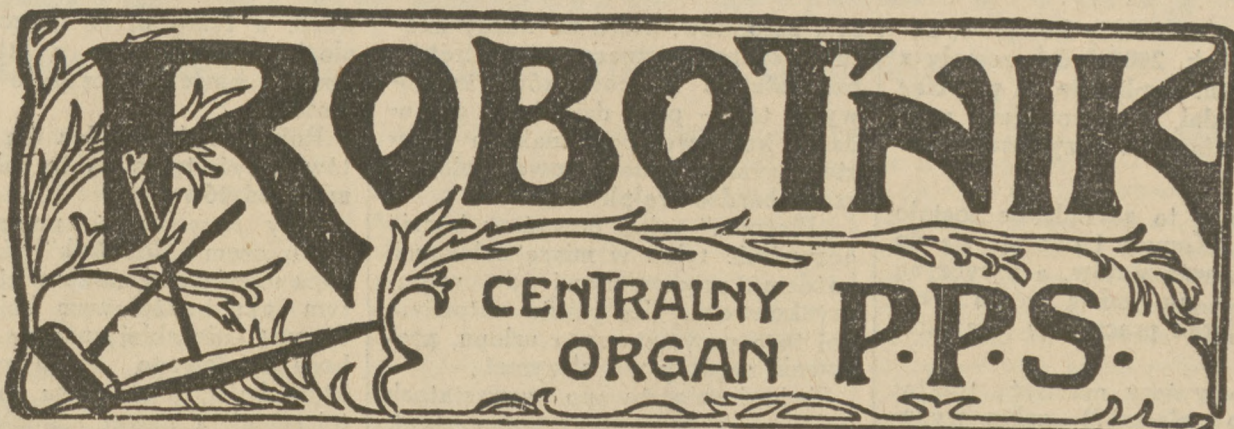
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

**Z pewnego odcinka
„pracy państwowo-twórczej”
Geszefty koncernu
Flicka i ... sanacja ...!**

Nie kto inny, jeno sam właśnie sanacyjny „Kurier Czerwony”, zamieścił przed kilku dniami wiadomość następującą:

**„HUTY POLSKIE SPRZEDAJĄ
ZAMÓWIENIA NIEMCOM!**

Wielką sensację i wrzawę w sferach przemysłowych wywołało ujawnienie odmawiania przez przemysł górnośląski rentownych zamówień zagranicznych, które były odepływane PRZEMYSŁOWI NIEMIECKIEMU.

Rewelacja ta zakrawa na NIEWYKŁY SKANDAL.

Wiadomość powyższą potwierdza „Gazeta Bydgoska” w korespondencji z Katowic, ujawniając, że machinacje wspomniane uprawiał wielki koncern „Spółnota Interesów”, który zamówienia dla polskich hut na G. Śląsku odepływał przemysłowi hutniczemu w Niemczech, za co dygnitarze przemysłowi ze Spółnoty Interesów pobierali podobno dość pokaźne „odstępne”.

Rewelacje powyższe mimo wpływu kilku dni zaprzeczono dotychczas nie zostały.

Jak wiadomo „Spółnota” jest ściśle związana ze znanym aferzystą kapitalistycznym i znanym hitlerowcem... Flickiem, który jest głównym akcjonariuszem tego koncernu i który w nim a przez niego i na G. Śląsku rządzi się jak szara gęś.

O gospodarce Flicka na naszym G. Śląsku, „Robotnik” i inne pisma nawet „sanacyjne”, pisały dość w swoim czasie, oświeceni „państwowo-twórczą” pracę Flicka... w Polsce.

Warto przypomnieć, że w koncernie p. Flicka, bądź to w organach nadzorczych, bądź też na innych luksusowo płatnych dygnitarskich stanowiskach siedzą bardzo wybitni przedstawiciele naszej „państwowo-twórczej (!)” „sanacji moralnej”, która z przedziwnym sprytem potrafiła na rozmaite lukratywne „posady” w przedsiębiorstwach górnośląskich „powkręcać” rozmaitych „swoich” ludzi.

Tak np. do Rad Nadzorczych przedsiębiorstw „Spółnoty Interesów”, a więc Katowickiej Spółki i Zjednoczonych Hut Królewieckiej i Laury należały takie filary BB, jak wiceprezes klubu BB, książę Radziwiłł, senator książę Lubomirski, dalej hr. Potocki z Łańcuta, dalej p. Gliwic i inni reprezentanci „pomajowej ideologii”.

W kręgu rozmaitych — o bliżej nam nieznanej „czystości!” — geszeftów hitlerowca Flicka czy innych tego typu spekulantów, eksploatujących Polskę, przywódcy „sanacji moralnej” zadomowili się widocznie w sposób dla siebie bardzo wygodny, skoro niektórzy z nich dość szybko porobili pieniądze i skoro między obozem sanacyjnym a górną śląską rekinami taka ścisła zapanowała przyjaźń.

Wprawdzie prasa — nawet sanacyjna! — z powodu rabunkowej prawdziwej niszczyielskiej gospodarki kapitalistów na G. Śląsku nieraz uderzała na alarm. Wprawdzie korespondenci warszawscy nawet niemieckich dzienników, zupełnie otwarcie pisali o mętnych bilansach, fabrykowanych przez górnośląskich niemieckich geszeftiarzy, dziwiąc się tolerancji, z jaką spotykają się te praktyki na szkodę Skarbu polskiego. Wprawdzie jęki i przekleństwa maltretowanych przez kapitalistów z rąk plantatorów górnośląskich robotników i ich rodzin napelniają dziś całą Polskę.

„Sielanki” kapitalistyczne... sanacji...

Wojna domowa w Niemczech

Krwawa niedziela

KILKUNASTU ZABITYCH. — BARYKADY W ALTONIE.

Ubiegła niedziela należała do najbardziej krwawych dni przedwyborczych. W całym szeregu miejscowości doszło do starć między robotnikami i hitlerowcami, zakończonych krwawym wynikiem.

W Greifswaldzie zajścia były tak poważne, że wezwano na pomoc szwadron kawalerji, która zmuszona była wystawić karabiny maszynowe i obsadzić miejsca zebrań wyborczych celem przywrócenia spokoju. W mieście wywiązały się regularne walki uliczne, których ofiarą padło 3 zabitych i 25 rannych.

Ofiarą niedzielnych walk wyborczych na obszarze Prus padło 15 zabitych i przeszło 100 rannych.

Najbardziej krwawe zajścia wydarzyły się w Altonie, gdzie liczba zabitych

wynosi 12 ludzi.

Z okien domów ostrzeliwano hitlerowski pochód. Już w pierwszych minutach padło około 150 strzałów. Policja dała kilka salw do okien, poczem rozpoczęły się rewizje w podejrzanych domach, gdzie aresztowano kilkadziesiąt osób. W godzinach wieczorowych robotnicy wznieśli

barykady na ulicach miasta, które policja usunęła. Liczbą rannych jest większa, aniżeli podają komunikaty policyjne, ponieważ robotnicy starali się rannych ukrywać.

Zaburzenia w Altonie wywarły olbrzymie wrażenie.

Prasa zapowiada, że pruski minister Spraw Wewnętrznych Severing w ciągu dnia dzisiejszego odbędzie konferencję z przedstawicielami policji, oraz prezydentami większych miast w celu naradzenia się nad środkami, jakie zastosować należy, aby położyć kres walce bratobójczej.

Severing konferować będzie w tej

sprawie również z pełniącym funkcje pruskiego prezydenta ministrów, wiceprezydentem pruskim Hiltsieferem.

Z drugiej strony powstać miała myśl zbiorowego wystąpienia ugrupowań, stojących na gruncie konstytucji weimarskiej do prezydenta Rzeszy o interwencję.

ZAKAZ DEMONSTRACJI.

Wczoraj w południe zgodnie z zapowiedzią ogłoszony został zakaz urządzania demonstracji na terenie całej Rzeszy.

27 LIST WYBORCZYCH W NIEMCZECH.

W głównym urzędzie wyborczym w Berlinie zgłoszono dotychczas 27 list rozmaitych partji i grup, które ubiegać się będą o mandaty do Reichstagu. Świadczy to o wielkiem rozbiću partji podczas nadchodzących wyborów.

Wśród złożonych list 5 zawiera w nazwie określenie „narodowo - socjalistyczne”.

Kongres antywojenny manewrem komunistycznym

Przed kilku dniami ogłosiliśmy w całości list tow. Fryderyka Adlera, sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej, do słynnego pisarza francuskiego Romain Rollanda w sprawie kongresu antywojennego. Adler zadaje Rollandowi kilka pytań w sprawie organizacji i charakteru kongresu, dając do zrozumienia, że komuniści dążą zapewne do wyzyskania kongresu dla celów „jednolitego frontu”, to znaczy do walki z socjalizmem.

Przypuszczenia Adlera, jak było z góry do przewidzenia, sprawdziły się. Po ukazaniu się jego listu, zjawił się w Sekretariacie Międzynarodówki Henryk Barbuse, pisarz komunistyczny, jeden z inicjatorów kongresu, a z jego wyjaśnień wynika, że kongres, mający się odbyć w połowie sierpnia, będzie podobny do kilku poprzednich kongresów, które służyły jeno do agitacji przeciw socjalistom.

W latach ubiegłych odbyły się mianowicie kongresy przeciw naciśkowi kolonialnemu i na rzecz międzynarodowej pomocy robotniczej. Oba kongresy były imprezami komunistycznymi i były manewrem „jednolitego frontu” przeciw socjalizmowi. Komuniści postępują w ten sposób, że do swej imprezy zapraszają znanych polityków, pisarzy, artystów, którzy używają swej zgody i firmy, organizację zaś kongresu ujmują komuniści sami w swe ręce. Nie dopuszczają oni na kongres organizacji robotniczych z przeciwnych obozów, lecz tylko poszczególne lokalne grupy i jednostki, by w ten sposób z jednej strony posiadać zamęt i nieufność w łonie wielkich organizacji robotniczych, a z drugiej — nie dopuścić do majoryzacji kongresu przez organizację socjalistyczną i klasowe związki zawodowe.

Tak też postąpiono z kongresem antywojennym. Organizuje go niejaki

Gibarti, komunista. Komitet organizacyjny nie odbywa posiedzeń. O powołaniu nowego komitetu, w którymby zasiadli przedstawiciele Międzyn. Socjal. i Zawodowej niema mowy.

Romain Rolland, zmieniając w ważnych punktach treść swych wezwań w sprawie kongresu — na co zwrócił uwagę Adler, domagał się wyjaśnienia — padł prosto ofiarą kręactwa komunistów.

Trzy partie socjalistyczne, mianowicie: belgijska, duńska i francuska, odmówiły udziału w kongresie, zanim jeszcze Adler ogłosił swój list. Spodziewały się zgoły, że chodzi tu o manewr komunistyczny. Obecnie, po wyjaśnieniu sytuacji, Sekretariat Międzynarodówki, wzywa wszystkie partie, należące do Międzynarodówki, by na Kongres nie wysyłały swych przedstawicieli.

Zakończenie strajku w Belgji

Górnicy utrzymali płace dotychczasowe

Odwolanie strajku węglowego w Belgji z dniem dzisiejszym nastąpiło po pod

pisaniu umowy między właścicielami kopalń i górnikami. Na mocy tej umo-

wy dotychczasowe płace zostaną utrzymane do 1 listopada b. r.

cyjnej” nic nie potrafiło zamącić!

Niema nikogo, kto by wobec potentatów przemysłowych umiał zdobyć się na jakąś energję, poskromić ich niszczyielskie w stosunku do G. Śląska praktyki i przypomnieć im, że poza ich brudnymi geszeftami są jeszcze inne ważniejsze względy, jak np. interes gospodarczy kraju lub np. polityczny. PAŃSTWOWY interes w tej specjalnie dzielnicy Polski!

Nie dość na tem! Bo przeciw spekulanci kapitalistyczni, z całą swobodą wywożący za granicę zyski na G. Śląsku zbijane, korzystają z rozmaitych ulg, prolongat, premii i gwarancji za obstarunki zagraniczne.

„Lewjatan”, dzięki swemu soju-

zowi z „ideologją”, o wszystko umiał się postarać!

Tymczasem na G. Śląsku dzień w dzień nowe setki ludzi wylatują na bruk i dzień w dzień zamykają się bramy różnych warsztatów pracy. I ta, jak się mówi, „przemysłowa perła” Polski, przemienia się coraz szybciej w jedną... ruinę!

A o bezbrzeżnej nędzy, jaka — wśród krezusowych dygnitarskich dochodów! — tamtejszą ludność robotniczą dziesiątkuje, może mieć wyobrażenie tylko ten, kto tę nędzę na własne oglądał oczy.

Na tem tle wiadomości o praktykach koncernu Flicka brzmią prosto aż niesamowicie.

Ultra „sanacyjny” i prorządowy

„Czerwoniak” do wiadomości powyższej taką dodaje uwagę:

„Doprawdy czas najwyższy zrobić porządek z bezczelnymi kapitalistami niemieckimi, hasającymi od tyłu lat na dół polskiego robotnika i „DOŚA-CYMI” RZĄD zapomocą ZAPOMÓG, PREMJI WYWOZOWYCH i t. p.”

Czy ci, do których apel ów jest skierowany zajmą się istotnie poważniej losami G. Śląska?!

Czy nasz „silny czynnik” dobierze się do skóry różnym Flickom, czy też nie dopuści do tego „współpraca” z Flickiem filarów BB?!

Czy nie przydałaby się np. ustawa o kontroli nad produkcją?!

Kcz.

Interwencja duchowieństwa w sporze angielsko-irlandzkim

Z Londynu donoszą: Przywódca frakcji parlamentarnej Labour Party Lansbury wystosował do Papieża, arcybiskupa Canterbury, naczelnego rabinu i prezesów wolnych kościołów depeszę, w której oświadcza, że załamanie się rokowań anglo - irlandzkich jest wstydem dla cywilizacji i zdrowego rozumu. Lansbury zwraca się z prośbą o interwencję w tym sporze, celem wezwania obu rządów do stosowania wzajemnej tolerancji zamiast kontynuowania jałowego sporu. Lansbury podkreśla, że pokój jest ważniejszy od targowania się o grosz.

Czy Bat'a padł ofiarą zamachu?

Sprawozdawca „Sonn und Montags Ztg.” wysłany do Złina, twierdzi, że Bata padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

Szereg poszlak wskazuje na to, że samolot Baty został rozmyślnie uszkodzony. Sprawozdawca twierdzi, że próby sabotażu wydarzały się już niejednokrotnie, mianowicie po powrocie Baty z Indji nieznanym sprawcą poprzemieniał stery samolotu Fokker F XII, skutkiem czego samolot zamiast wznieść się zarył się w ziemię. Na szczęście w tym wypadku obyło się bez ofiar. Drugi wypadek wydarzył się przed 8 tygodniami z samolotem Albatros. Ofiarą katastrofy też padł wówczas współpracownik Baty inż. Husulec. Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Groźba strajku tramwajarzy w Lille

W związku z zapowiedzianą obniżką płac syndykat robotników tramwajowych w Lille (Francja) postanowił ogłosić ogólny strajk. Istnieje nadzieja, że interwencja władz miejskich skłoni obie strony do ugodowego załatwienia konfliktu.

300 ton dynamitu

wyleciało w powietrze. 8 zabitych

W pobliżu Clerdon w zachodniej Walji z niewiadomych przyczyn nastąpiła eksplozja 300 ton dynamitu w pociągu towarowym. Szereg domów w pobliżu toru kolejowego uległ zniszczeniu. 8 osób jest zabitych. Lokomotywa pociągu nie została uszkodzona. Maszynista ocalał.

Eksplozja w magazynie ogni sztucznych

W Hildesheimie (Niemcy) spłonął skutkiem eksplozji w magazynie ogni sztucznych trzypiętrowy dom składowy. W okolicznych domach pękło kilkaset szyb. Magazyniera znaleziono rozszarpanego.

Eksplozja w kopalni złota

23 ofiary

W brazylijskiej kopalni złota Bello Horizonte w stanie Minas Geraes nastąpiła eksplozja dynamitu na głębokości 200 metrów. 9-ciu górników zostało zabitych, 14 odniosło rany.

Ofiary upałów

Trwające od kilku dni upały we wschodnich Stanach Zjednoczonych, pociągły za sobą 75 ofiar zmarłych od porażenia słonecznego. Wczoraj temperatura w Nowym Yorku spadła i osiągnęła na krótki czas zero stopni.

Na froncie walki robotniczej

Fabryka kotłów parowych W. Fitznera wypowiedziała z dn. 1 sierpnia pracę całej załodze w liczbie 167 robotników.

ZATARG MAGISTRATU M. KATOWIC Z ROBOTNIKAMI

Magistrat m. Katowic zawiadomił robotników miejskich o zamierzonej redukcji poborów ze względów oszczędnościowych. W jakim stopniu obniżone zostaną płace robotników miejskich, narazie nie ustalono. W kwestii tej odbędzie się za kilka dni specjalna konferencja. Ostatnia umowa taryfowa zawarta została 1 lutego 1929 roku. Nowe płace, jakie zostaną ustalone, obowiązować będą prawdopodobnie od 1 sierpnia r. b.

Nowe 10 złotych monety srebrne

W pierwszych dniach sierpnia r. b. pułkowane będą w obieg nowe 10-złotowe monety srebrne.

Bank Polski już od dłuższego czasu wycofuje z obiegu 10-złotowe banknoty. Według wykazu z dnia 30 czerwca r. b. banknotów tych było w obiegu już tylko około miliona sztuk, czyli na sumę około 10 milionów złotych. Banknoty te będą niebawem całkowicie wycofane, a w ich miejsce pójdą w obieg 10-złotowe monety srebrne.

Srebrne monety 10-złotowe wykonane zostały przez mennicę państwową w Warszawie w formie artystycznej. Są one nieco większe od będących w obiegu 5-złotówek srebrnych.

O nową umowę zbiorową dla dozorców domowych

Dziś, odbędzie się wreszcie zapowiadane w kilku terminach posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia nowej umowy zbiorowej dla dozorców domowych w Warszawie, która określi nowe warunki płacy i pracy na najbliższy rok.

267 licytacji

W pierwszym kwartale bieżącego roku t. j. od 1 kwietnia do 1 lipca r. b., podług danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu, okręgi egzekucyjne ogłosiły łącznie 267 licytacji, na sumę 11.867 zł.

Od Redakcji

Przypominamy naszym czytelnikom, że redakcja uwzględnia jedynie rękopisy i listy, podpisane przez autorów.

Autorzy, ukrywający się pod pseudonimami, winni podać swe nazwiska i adresy dla wyłącznej wiadomości redakcji.

Pożar zakładów benzyny i oliwy

Gwałtowny pożar zniszczył doszczętnie zakłady przemysłowe w Douziers (Francja), gdzie znajdowało się na składzie przeszło 1/2 miliona litrów benzyny i oliwy. Pożar rozszerzył się również na sąsiednie budynki. Straty materialne olbrzymie.

Zamykanie warsztatów kolejowych...!

Lwowskie warsztaty kolejowe, zatrudniające ok. 2000 ludzi, zostały z dn. 18 bm. zamknięte na przeciąg dwóch tygodni, a pracownicy warsztatów posłani na przymusowy urlop.

Zamknięcie to zarządzane zostało przez Min. Komun. i odnoszą się do wszystkich warsztatów, a przyczyną jego jest — jak podają źródła urzędowe — „brak pracy” w warsztatach.

Urlop powyższy ma być traktowany jako „płatny(?) urlop wypoczynkowy”, należący się pracownikom, w myśl dotyczących przepisów.

Czy takie zamykanie warsztatów jak tego spodziewa się M. K. usunie na dalsze miesiące redukcję dni pra-

cy i zarobków, która na każdy miesiąc z osobna wyznaczana, maltretuje bez ustanku pracowników kolejowych, to — przy dzisiejszej gospodarce kolejowej pod znakiem „czyścigo zysku” z deficytowej kolei — rzecz bardzo wątpliwa.

„Płatnym” urlop powyższy będzie oczywiście tylko w miarę należnych każdemu pracownikowi dni wypoczynkowych... Za resztę natomiast dni tego przymusowego urlopu, pracownik zapłaci nie otrzymał.

Twierdzenie, że po warsztatach kolejowych panuje rzekomo „brak pracy”, nie jest zgodne z rzeczywistością.

Albowiem odstawiony z powodu spadku ruchu kolejowego tabor kolejowy wymaga remontu i konser-

wacji, a tylko przez „oszczędność” nie jest naprawiany, z którego to powodu nawet niszczące, o czym już pisaliśmy...

Roboty byłyby więc dla warsztatów dosyć, tylko na tę robotę „nie ma kredytów...”

Przy sposobności przypominamy tu, o czym „Robotnik” pisał przed paru miesiącami, mianowicie, że i w tym roku budżetowym kolej oddaje Stoczn Gdańską znaczne ilości taboru kolejowego do naprawy, za którą kolej, w stosunku do kosztów tej samej, a nawet solidniejszej naprawy w własnych warsztatach, przepłaci w tym roku Stoczn Gdańskiej 11 MILIONÓW ZŁOTYCH.

A warsztaty kolejowe zamyka się!

W Hiszpanji

„Ruch rewolucyjny nie zakończył się jeszcze” — głoszą socjaliści

Depesze doniosły już o ostrym zatargu między socjalistami a radykałami w Hiszpanji.

Początki zatargu są starszej daty i sięgają początków pracy konstytuancy. W wielu doniosłych sprawach konstytuancy radykałowie i socjaliści nie mogli dojść do porozumienia, tak samo w sprawach bieżącej polityki. Z biegiem czasu płaszczyzna tarć rozszerzyła się. Socjaliści, wychodząc z założenia, że w chwili obecnej współpracy ich z lewicą mieszczańską jest jedyną możliwą formą rządów, która powinna trwać aż do zakończenia prac konstytuancy i jej rozwiązania, łagodzą tarcia, starając się na drodze porozumienia z tą lewicą, do

prowadzić prace konstytuancy do pomyślnego końca.

Ale przywódca radykałów **Lerroux** rzucił socjalistom wyzwanie. Wystąpił bowiem publicznie z mową, w której powiedział się na rzecz utworzenia rządu republikańskiego bez socjalistów, ewentualnie nawet do rozwiązania konstytuancy.

Na to socjaliści odpowiedzieli bożym manifestem, w którym stwierdzają, że radykałowie nie mogą utworzyć rządu z innymi stronnictwami republikańskimi, ponieważ stronnictwa te nie mogłyby solidaryzować się z polityką **Lerroux**, która jest zaprzeczeniem dzieła odrodzenia republiki.

Rozwiązanie parlamentu — głosi da-

lej manifest — byłoby zamachem stanu, ponieważ konstytuanta nie skończyła jeszcze włożonych na nią prac. m. innymi nie uchwalila statutu dla Katalonji.

Wobec groźby nowej dyktatury partia socjalistyczna i Związki Zawodowe powstaną jak jeden mąż i nie cofną się przed najgwałtowniejszymi środkami, o ile zajdzie potrzeba.

Manifest kończy się stwierdzeniem, że „ruch rewolucyjny, który zaczął się obaleniem monarchji, nie zakończył się jeszcze”.

Manifest ten wywołał wielkie wrażenie, pochodzi bowiem od partii najsilniejszej i najlepiej zorganizowanej w kraju, z którą każdy liczyć się musi zarówno w parlamencie jak też poza nim.

Katastrofalne burze we Francji

Wczoraj wieczorem przeszła nad Marsylię gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury deszczowej. Szereg ulic stanęło na kilka godzin pod wodą. W niektórych punktach miasta komunikacja uległa przerwie. Ruch tramwajów ustał na kilka godzin z powodu zamulenia szyn i uszkodzenia przez burzę przewodników elektrycznych.

Pozatem z całego szeregu miejscowości na terenie południowej Francji sygnalizują gwałtowne huragany i burze, które w wielu okolicach przybrały formę klęski żywiołowej. W Nicei przepływający przez miasto strumień Paillon wzbierał gwałtownie, grożąc zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnych, którzy szukali nocnego schroniska przed ulewą pod arkadami mostu. Z pośród czter-

dziestu kilku osób, wzywających ratunku udało się oddziałowi miejscowej straży pożarnej i policji ocalić narażone tylko dwie. Reszcie groziło zatopienie. W Sete, koło Montpellier, huragan wybuchnął z taką gwałtownością, że wszystkie statki rybackie musiały w całym pośpiechu wracać do portu. Marynarz z załogi statku handlowego „La Francoise” zmierzony został z górnego pokładu prze olbrzymią falę i zginął w morzu bez śladu.

W okolicach Valence kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach zapalonych przez pioruny budynków. Dwie osoby zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunem. Zbiory na polach zostały zniszczone doszczętnie w promieniu kilkunastu kilometrów. W Aldeceus grad wielkoś-

ci kurzego jaja padał w przeciągu pół godziny. Uprawne pola przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia.

Strajk w przemyśle dzianym trwa

Strajkujący robotnicy łódzkiego przemysłu dzianego nie zgodzili się na zawarcie indywidualnych umów z poszczególnymi zakładami.

Otwarcie linii tramwajowej Warszawa-Włochy

Dziś, nastąpi otwarcie linii tramwajowej Warszawa — Włochy. Tramwaje wyruszą z dworca stacji końcowej, położonej przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej i będą dochodziły do dworca kolei normalnej PKP, we Włochach, biegnąc w Warszawie ul. Nowogrodzką, Tarczyńską, Niemcewicz i Szcześliwicką, przechodząc przez stację „Stadion strzelecki”, „Szcześliwicką”, „Wiktoria”, a we Włochach przebiegać będą ul. Kościuszką. Długość trasy nowej linii wynosi 8 km. Tramwaje będą kursowały w odstępach 20-minutowych, a wieczorem od godz. 8 w odstępach 30-minutowych.

Ferje parlamentu Francuskiego

Wczoraj rozpoczęły się ferje parlamentu. W nocy z soboty na niedzielę, po przyjęciu kilku projektów, które z inicjatywy rządu zostały uchwalone, odczytany został dekret o zamknięciu sesji parlamentu. Poza projektem, dotyczącym równowagi budżetu, zatwierdzony został projekt, upoważniający rząd do wypuszczenia dodatkowej emisji bonów skarbowych do wysokości 2-ch miliardów fr. Łącznie zatem skarb posiadałby 5,086 milj. fr. Ponieważ deficyt do 1 stycznia 1933 r. wyniesie 3,450 milj. fr., zatem skarb rozporządzałby bardzo poważną nadwyżką.

Komisja ankietowa Ligi Narodów ciągle jeszcze podróżuje

Sekretarz generalny komisji ankietowej Ligi narodów, Robert Haas, komunikuje, iż członkowie komisji przybędą do Pekinu 20 lipca. Opracowanie sprawozdania, przeznaczonego dla Genewy zakończone będzie w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Podczas okresu letniego członkowie komisji przebywać będą w Peitaiho, stacji klimatycznej koło Szanghaju, i odjeżdżać dwa razy tygodniowo do Pekinu dla kontynuowania prac.

Jednym słowem badania tej Komisji potrwać jeszcze dość długo. A tymczasem Japończycy usadawiają się na dobre w Mandżurji.

Skutki wojny celnej irlandzko-angielskiej

Wojna celna między Anglią i Irlandją doprowadziła do znacznej redukcji ruchu towarowego. Transporty mleka do starczane końmi z Ulsteru są zatrzymane, ponieważ konie podlegają wy-

sokim stawkom celnym. Towarzystwa okrętowe, utrzymujące komunikację między Anglią i Irlandją, uskarżają się na brak towarów.

Skarb brytyjski walczy z ... Bankiem Angielskim

„Daily Herald” donosi o walce, jaka toczy się w obecnej chwili pomiędzy skarbem brytyjskim a Bankiem Angielskim. Ze strony skarbu angielskiego czyniony jest nacisk na gubernatora Banku Normana, aby zgodził się na obniżenie stopy procentowej z 2 do 1 1/2%. Skarb pragnie obniżenia stopy, aby u-

łatwić sobie przeprowadzenie do końca konwersji, która, mimo szumnej propagandy, nie przedstawia się jednak tak bardzo pomyślnie. Bank Angielski natomiast utrzymuje, że nigdy jeszcze stopa procentowa nie była obniżona do 1 1/2% i że wobec tego Bank Angielski nie chce stwarzać tego precedensu.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Błogosławieństwo Boże i ludzkie cierpienie

Mam 25 lat. — Mądrość biskupów. — Jajko Kolumba

W jednym z pism codziennych z powodu zamknięcia roku szkolnego ukazał się wzruszający wierszyk o tem, jak to młodzieniec ukończył szkołę, a wokół niego tyle jest do wykonania pracy! Takie szerokie pole do szlachetnego współzawodnictwa...

Tymczasem daleko nam do tego prostego obrazka. W pewnej organizacji młodzieży przeprowadzono ankietę na temat zatrudnienia. Typowa odpowiedź, przeważająca liczby członków tej organizacji brzmiała:

„Mam 25 lat. Skończyłem szkołę powszechną. Pracowałem przygodnie do tu, to ówdzie. Odbylem powinność wojskową. Jestem bez pracy. „Wielu dodawało: „nie pracowałem jeszcze w fabryce”.

Tak przemawia proza życia współczesnego. Dwudziestokilkuletni robotnik w mieście przemysłowym nie widział jeszcze hali fabrycznej, nie pracował jeszcze przy wspólnym warsztacie. Ojca jego porwała fabryka, gdy był jeszcze dzieckiem, syn nie może znaleźć pracy mimo ukończonych dwudziestu paru lat! Wyrosło pokolenie zbyteczne. Warto pamiętać o tem nie tylko poetom, wypisującym najwne wierszyki.

Roczny przyrost ludności w Polsce wynosi około 500 tysięcy głów. Narazie jeszcze liczba ta nie występuje w pełni na rynku pracy, albowiem zredukowane pokolenie wojenne teraz dopiero dorasta. Ale za cztery lata pełne pół miliona nowych kandydatów do pracy wyrzu-

cą na bruki miast: zakurzone „polskie” drogi płodne rodziny polskie.

Zamkniętych wprawdzie chwały o wspaniałości narodu, wykazującego największy przyrost ludności. W czasach racjonalizacji kapitalistom nie jest on potrzebny. Tylko biskupi w trosce o swój podatek od naturalnego przyrostu wołają jeszcze o „sile rasy” i „błogosławieństwo bożem”, ciskając grochy na wszelkie próby, choćby najskromniejszego ograniczenia tego „błogosławieństwa”. Jaką ironią brzmią ich nawoływania np. przeciw projektowi prawa małżeńskiemu, którym szantażowały pewne czynniki kler, zmuszając go do bezwzględnej poparcia sfer rządzących: „Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu... Obcy zaleją nasze ziemie”.

Tymczasem bolszewicy, nie bojąc się ani rozwodów, ani zaleceń sztucznego poronienia, nie mogących należycie wychować swych dzieci, wykazują o wiele większy przyrost naturalny (2,3% rocznie), niż Polska (1,5%). Natomiast nasz „wróg” zachodni nie może się pochwalić nawet połową tego przyrostu, co Polska; Niemcy wykazują tylko 0,5% przyrostu naturalnego. Płodzimy się więc w dalszym ciągu dzielnie. Ale Rosja ma brak robotników, Polska zaś rozporządza 3 milionami niepotrzebnych dla kapitalistycznej gospodarki rąk robotniczych.

W ciągu kilku lat liczba ta może się podwoić. Podwoi się napewno, jeśli nie ruszymy z martwego punktu i nie rozszerzymy w znacznym stopniu rynku pracy. Ale perspektywa ta nie mać spokoju rządzącym, tak samo, jak i pośrednikom do zbawienia wiecznego, łaknącym największej ilości słubów i chrzcin. Nie powie o tem publicznie również oficjalna statystyka, ale woła głosem rozpacz o nadchodzącej groźbie nędzy rodzin robotniczych i chłopskich, beznadziejność i demoralizacja młodego pokolenia, nie znającego radości stałej pracy.

Najwyżej, gdy mowa o przyroście naturalnym, kapita-

liści zużyją ten argument dla umotywowania większego jeszcze wysiłku, boć przecież trzeba zbierać kapitał, kapitalizować, jeśli się chce dać pracę nadchodzącemu pokoleniu. Jednocześnie zaś przeprowadza się racjonalizację, z reguły wyrzucającą na bruk połowę, nieraz dwie trzecie i więcej robotników. To również ma służyć sprawie szybszej kapitalizacji i oznaczać dbałość o młode pokolenie.

Podobnie dbałość o rozszerzenie produkcji i znalezienie rynku zbytu dla niej objawia się w ciągłym krzyku kapitalistów o eksport kosztom spóżywcy krajowego i zniżania płac temuż spóżywcy. Zniżka płac bezpośrednich, obniżenie płac uspołeczniczonych w postaci ubezpieczeń na wypadek choroby, płatnych urlopów, ubezpieczeń wypadkowych, niedopuszczenie do powiększenia tych płac przez wprowadzenie ubezpieczenia na starość — tak tylko potrafia odpowiedzieć na chroniczne bezrobocie i wspaniały jego przyrost naturalny rządzący światem kapitaliści.

Nie mogą jednak odwrócić tego zagadnienia, które rośnie, wzmaga się w naszych oczach i, jak los ślepy, nawet bez woli i wbrew skostniałym stosunkom pcha do wielkiej zmiany: społeczeństwo musi dać pracę milionom bezrobotnych, musi zorganizować ją dla nowych, dorastających milionów obywateli.

Czy zagadnienie to jest rozwiązywalne? Tak, lecz tylko wbrew woli kapitalistów. Opór ich musi być złamany, jeśli ludzkość nie ma zginąć. Próżno więc robić z tego zagadnienia nierozwiązalną zagadkę w rodzaju: jak postawić jajko na jego ostrym końcu. Musi przyjść czas, kiedy jajo zostanie postawione, wzorem Kolumba, po stłuczeniu kapitalistycznej skorupy, nie pozwalającej rozwijać się nowym formom gospodarczym.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TAPICER - DEKORATOR podejmuje się robót: okna złoty, od zrobienia materaca 10 złotych. Polna 2, m. 42, telefon 8-58-39. Komorek.

Maria Łabuńska, masażystka, felerzerka oraz pielęgniarka (Dyplom szkoły masażu d-ra J. Zaorskiego i praktyka w 2-jej Klinice Chirurg. U-niw. Warszawskiej) wykonuje masaż leczniczy oraz podejmuje się wstrzykiwania i stawiania baniek na zlecenie lekarskie. Koszykowa 40, m. 7. Telefon 874-42.

Introligator bez roboty przyjmuje książki do oprawy. Robota tania, solidna i szybka. Bednarska 17, m. 27.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obciążony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wojskowego”.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiegokolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres Pruszków, Stalowa 21 m. 10.

U łoża konającego

W prasie mieszczańskiej co pewien czas znajdujemy artykuły publicystów, ekonomistów lub przygodnych znawców stosunków społecznych, w których to artykułach pociesza się wielce zaniepokojone rzesze czytelników ze sfer burżuazyjnych zapewnieniami, że wprawdzie jest niedobrze, jest źle, jest bardzo źle, ale nie należy się tem przejmować, bo jest to tylko stan przemijający, który wcześniej czy później skończy się i że, jak po burzy wraca pogoda, tak po kryzysie znowu wrócić do dobrej czasy, znowu będzie można robić złote interesy, nabijać kabzę, tanio importować i tanio produkować, natomiast drogę eksportową i drogi sprzedać. Ba, czasy, które nadejdą, będą lepsze od „dawnych dobrych czasów”, ponieważ robotnik, wygłodzony w latach bezrobocia, za byle co będzie pracował, a świadczeń też nie będzie, bo już nawet ten rząd „lewicowy” zrozumiał całą absurdalność „rozbudowanego” ponad miarę ustawodawstwa „socjalnego” i powoli budowę tę rozbiiera.

Artykuły te, nie poparte żadnymi rzeczowymi argumentami, jako żywo przypominają uspakajanie lekarza w domu beznadziejnie chorego, którego dni, a może godziny już są policzone. Wiedza jest beznadziejna, organizm chorego jest do szczytu wyczerpany i niema już iskry nadziei utrzymania go przy życiu. Ale lekarz jest dobrym człowiekiem i nie chce on najbliższej rodziny chorego przedwcześnie martwić. Naplącza się, nagryza się dosyć, gdy nastąpi katastrofa.

Zdarza się przecież, że także wśród tych najbliższych chorego ten i ów zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, ale i ci łatwo dają posłuch optymistycznym zapewnieniom lekarza, bo człowiek chętnie wierzy w to, w co chce wierzyć.

Nam, socjalistom, ustrój konający nie był nigdy „bliski”. Jego zgon przewidywaliśmy i nasz sąd o katastrofie kapitalizmu jest obiektywny.

Głoślowe wyrazy pocieszenia i otuchy burżuazyjnych lekarzy w niczem nie zmieniają naszego przekonania o nadchodzącej katastrofie kapitalizmu tak samo, jak nie odwrócić samego procesu dziejowego.

Jedynym naszym zadaniem powinno być, aby moment historyczny nie zaszkodził klasy robotniczej nieprzygotowaną do ujęcia steru.

Jeden moment chaosu może opóźnić dzieło wyzwolenia o całe lata.

K. Y. Z.

Metoda myślenia

W niedzielnym „ABC” znajdujemy „Mazurkę o bulwarach stołecznych”, artykuł, którego autor — trochę optymistą — snuje fantazje, jak to za lat kilkanaście (prędko!) będzie wyglądało wybrzeże Wisły, już ujętej w karby granitowych bulwarów.

Bulwary będą się tedy ciągnęły na przestrzeni 8 kilometrów, a na wybrzeżu „wspaniałe przystanie spacerowe, w stylowych budynkach, z bufetami, tarasami, gdzie grają dobre orkiestry straży ogniowej, policji, wojska”.

Endek czy inny burżuj, inaczej nie wyobraża sobie orkiestry, jak tylko w mundurach. Dla cywilnej orkiestry w jego fantazji niema miejsca. Muzyka w mundurach. Jak kartofle.

Charakterystyczna metoda myślenia!

Kongres kolejarzy francuskich

W sprawozdaniu z Kongresu kolejarzy francuskich, zamieszczonym w numerze wczorajszym, zakradł się szereg błędów wynikłych z rozsypania się wierszy.

I tak... Francuska federacja kolejarzy, po rozłamie, wywołanym w r. 1923 przez Komunistów, odbudowała w zupełności swe szeregi tak, że liczba zorganizowanych kolejarzy we Francji (nie licząc Kolonii) dochodzi obecnie do 100.000 członków.

Klasowa Federacja jest jedynym związkiem, wywierającym wielki wpływ na kolejarzy francuskich, którzy wobec faktu, że koleje francuskie należą do paru prywatnych Towarzystw Akcyjnych, stanowili element dość różnorodny.

Zespolenie tego elementu w jedną całość organizacyjną jest wielką zasługą Federacji, poza którą żadne inne ugrupowania wpływu wśród kolejarzy tamtejszych nie posiadają.

Wzrasta również liczba miejscowych oddziałów Federacji (w sprawozdaniu mylnie nazwanych „związkami”) dochodząc do imponującej cyfry kilkuset Kół, stanowiących wszędzie po liniach francuskich rozsładniki propagandy klasowej i socjalistycznej.

Ważne orzeczenie Sądu Pracy

w sprawie wynagrodzenia pracowników za urlopy

Przed paroma dniami Sąd Pracy Warszawa III ogłosił motywy w zasadniczej sprawie, dotyczącej wysokości odszkodowania za urlopy.

W przemyśle drukarskim pomiędzy pracownikami a pracodawcami istniał konflikt co do wysokości płacy urlopowej. Pracodawcy uważali, że pracownik, będąc uprawniony do 8-dniowego urlopu, winien za ten czas otrzymać wynagrodzenie w wysokości 7-dniowego zarobku, gdyż ósmy dzień winien być zaliczony jako dzień świąteczny (niedziela), za który normalnie nie otrzymuje się wynagrodzenia, w przeciwnym bowiem razie sytuacja pracowników urlopujących byłaby — zdaniem pracodawców — uprzywilejowana w stosunku do pracujących.

Sprawa ta wywoływała wiele sporów.

Rozstrzygnął je Sąd Pracy.

Ze względu na zasadniczy charakter sprawy, oraz to, że w swem orzeczeniu Sąd rozstrzyga zarówno kwestię wynagrodzenia za urlop, jak i kwestię przedawnienia odnośnych roszczeń — podajemy je prawie w całości.

Dnia 29 kwietnia 1932 roku Sąd Pracy „Warszawa III” w składzie: przewodniczącego sądu Z. Zaleskiego i ławników Hempla i Pawłowskiego rozpoznawał sprawę z powództwa Henryka Zagórskiego przeciw firmie Zakłady Graficzne Eugenjusza i Dr. Kazimierza Koziańskiego o 28 zł. z tytułu należnej powódowi dopłaty do wynagrodzenia za okres 8-dniowego urlopu. Powód pracował w pozwanej firmie w charakterze zecera maszynowego. W 1931 roku powód korzystał z 8-dniowego urlopu w czasie od dnia 11-go do dnia 19-go maja włącznie, lecz wynagrodzenie otrzymał tylko za 7 dni, a pozwana firma, mimo rozwiązania z powodem stosunku najmu pracy, pozostawała mu dłużną żadaną w skardze resztę wynagrodzenia za urlop, wobec czego powód żąda zasądzenia tej należności, jako ekwiwalentu za jeden dzień urlopu.

Na rozprawie w dniu 29 kwietnia 1932 r. pełnomocnik powoda popierał powództwo, zaś pełnomocnik pozwanej firmy wniósł oddalenie powództwa, powołując się na przedawnienie roszczenia z art. 2271 K. C. — „gdyż powód miał urlop w maju 1931 roku”, zarazem jednak pełnomocnik pozwanej firmy oświadczył, iż wynagrodzenie w okresie urlopu było powódowi wypłacone za 7 dni, gdyż — zdaniem pełnomocnika pozwanej firmy — „więcej mu się nie należało”.

Mając na uwadze wszystkie okoliczności sprawy, oświadczenia pełnomocników stron, złożone na rozprawie sądowej i przedstawione przez nich na piśmie w dniu 30-go kwietnia 1932 roku wyjaśnienia w sprawie i zważywszy

1) że zgłoszony przez pełnomocnika pozwanej firmy zarzut PRZEDAWNIEŃIA z art. 2271 K. C. nie może mieć w niniejszej sprawie zastosowania, gdyż to „szczegółowe” (jak brzmi nagłówek Oddziału 4-go Tytułu XX K. C.) krótkie przedawnienie oparte

jest — jak to już wielokrotnie krajowe i zagraniczne sądy kasacyjne wyjaśniły — na domniemaniu uiszczenia należności; jeśli więc pełnomocnik pozwanej firmy sam oświadczył, że wynagrodzenie sporne wypłacono powódowi w stosunku 7-miu, nie zaś 8-miu dni, gdyż „więcej mu się nie należało”, należało uznać, iż to przyznanie niewypłacenia poszukiwanej należności wyłącza nie tylko uwzględnienie, ale już samo zgłoszenie zarzutu przedawnienia z art. 2271 K. C. Nadto — co Sąd Pracy uznał za właściwe podnieść ubocznie — w każdym razie obieg owego przedawnienia należałoby w niniejszej sprawie liczyć nie od daty końca okresu urlopowego (zresztą zawsze zmiennej) t. j. nie od dnia 19 maja 1931 roku, jak tego domagał się pełnomocnik pozwanej firmy, lecz dopiero od dnia 1 sierpnia 1931 roku i to nie tylko jak od daty wygaśnięcia umowy o pracę z powodem zawarłej, lecz też jako od ostatniego dnia przepracowanego przez powoda w pozwanej firmie w danym roku kalendarzowym; skoro bowiem momentem powstania uprawnienia do następnych — poza pierwszym — urlopów (t. j. drugiego, trzeciego i t. d.) — jest, jak orzekło Zgromadzenie Ogólne S. N. w dniu 1 grudnia 1928 roku — samo nastąpienie nowego roku kalendarzowego, bez względu na okres, oddzielający każdy następny urlop od poprzedniego, — to tem samem przyjąć należy, że realizacja uprawnień, wypływających z faktu nabycia prawa do urlopu za dany rok pracy może nastąpić w ciągu całego odnośnego roku kalendarzowego; tym rokiem w niniejszej sprawie był rok 1931, przeto, ponieważ powód prze stał pracować w pozwanej firmie z dniem 1 sierpnia 1931 roku, należało uznać, iż dopiero od tej daty możnaby ewentualnie liczyć początek biegu przedawnienia. Z tych właśnie wyluszczonej powyżej względów początek biegu przedawnienia krótkiego przy uwzględnieniu przepisu ust. 1-go art. 2274 K. C., stanowiącego, iż „przedawnienie... następuje, choćby... usługi i roboty trwały w dalszym ciągu” — należy w odniesieniu do roszczeń o zapłatę za ostatni urlop, liczyć w wypadku ustania stosunku pracy — od daty wygaśnięcia umowy o pracę, zaś w odniesieniu do roszczeń o zapłatę za poprzednie urlopy tudzież w wypadku trwania nadal stosunku pracy — od daty, rozpoczynającej nowy rok kalendarzowy, następującej po roku, w którym pracownik nie zrealizował uprawnień z tytułu nabycia przez siebie prawa do urlopu;

2) że przechodząc z kolei do rozważania zasadności roszczeń powoda, Sąd Pracy miał na względzie co następuje:

powód podał w skardze, a pełnomocnik pozwanej firmy tego twierdzenia nie kwestionował, że zarobek tygodniowy powoda wynosił 161 zł., a zatem, ponieważ tydzień pracy, jak to wynika z zakazu pracy w niedzielę, zawartego a art. 10 ustawy o czasie pracy, wynosi dni sześć, a nie siedem, jak chce tego pełnomocnik firmy pozwanej, przeto zarobek dzienny powoda wynosił — jak podaje on w skardze — 28 zł. Zgodnie z przepisem paragrafu 13 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia

11 czerwca 1932 r. w przedmiocie wykonania ustawy o urlopach — normy, wskazane w ust. 1 i 2 art. 2-go ustawy o urlopach (8, 14 i 15 dni urlopu), oznaczają kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe. Istotą tego przepisu jest ustalenie zasady, iż okres urlopu winien być okresem ciągłym, nie może zaś być okresem przerywanym. Mylny jest więc pogląd pełnomocnika firmy pozwanej, który, cytując powołany § 13 Rozporządzenia Wykonawczego i zestawiając okres 8-dniowego urlopu z okresem 7-dniowego tygodnia kalendarzowego, opiera swe obliczenie wynagrodzenia za dzień urlopu na błędnym błaznie, uzyskanym z podzielenia sumy zarobku tygodniowego przez 7, jako liczbę dni kalendarzowych w tygodniu.

Art. 4 ustawy o urlopach stanowi, iż urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory; w danej sprawie ten „cały czas” wynosił dni 8. Art. 2 ust. 1 ustawy o urlopach, stanowiącej o prawie do korzystania „z płatnego 8-iodniowego urlopu” który, jak to już wyżej podniesiono, winien być okresem ciągłym, tem samem przyznał urlopowanemu, prawo do pobierania w okresie urlopu, w ciągu, jak w danej sprawie, 8 dni kalendarzowych, normalnego wynagrodzenia.

W § 26 cytowanego Rozporządzenia Wykonawczego wyjaśniono, że za „normalne pobory” (art. 4 leg. cit.), które pracownik otrzymuje za cały czas urlopu, uważa się przy płacy od godziny lub na dniówkę płacę w wysokości, odpowiadającej normalnemu dziennemu zarobkowi, jakby mu przypadał, gdyby w tym czasie pracował.

Skoro więc, jak wyjaśniono wyżej, § 13 Rozporządzenia Wykonawczego, miał na względzie jedynie ustalenie zasady ciągłości okresu urlopowego, zaś § 26 tegoż Rozporządzenia Wykonawczego precyzował wyrażnie treść pojęcia „normalne pobory” — należało uznać, iż wynagrodzenie za okres urlopu 8-dniowego winno stanowić i-loczyn z pomnożenia cyfry zarobku dziennego, wynoszącego, jak w niniejszej sprawie, szóstą część zarobku tygodniowego, przez cyfrę 8 dni;

3) że przeto, mając na względzie podane wyżej rozważania prawne oraz kierując się opinią Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1923 r. (O. S. P. III — 146) — Sąd Pracy uznał, iż żądanie zasądzenia na rzecz powoda poszukiwanej należności jako ekwiwalentu za jeden dzień urlopu — znajduje uzasadnienie w powołanych przepisach prawnych, a przez to powództwo winno być w całości uwzględnione.

Z tych zasad i na mocy art. 81, 105, 129, 133 i 139 U. P. C.

postanawia:

zasądzić od pozwanej firmy p. n. „Zakłady Graficzne Eugenjusza i Dr. Kazimierza Koziańskiego w Warszawie na rzecz powoda Henryka Zagórskiego kwotę złotych dwadzieścia osiem za pracę z 10% od dnia 29 stycznia 1932 roku do dnia uiszczenia oraz kosztów procesu złotych dwadzieścia dziewięć gr. 10.

Wyrok ostateczny.

Przegląd prasy

CZEŚĆ I — BRZEŚĆ.

W jednym z naszych przeglądów prasy poświęciliśmy chwilę uwagi prowincjonalnemu dziennikowi sanacyjnemu „Nasza Ziemia Lubelska”, przytaczając jego oryginalny podział BB. na trzy kondygnacje: górę — środek — i dół, z którymi pierwsza i ostatnia jest, zdaniem cytowanego dziennika, czysta i ideowa, natomiast środkowa — cuchnie.

Podział ten, nie pozbawiony oryginalności, nazwalimy bałamutnym, nie wyjaśnił bowiem dziennik lubelski — jak słusznie zauważa biorący także udział w tej dyskusji nasz bratni „Naprzód” —

jak wielkim — w porównaniu z „górami” i „dołami” — jest ów „cuchnący środek” i jak wielu tych posiadających „dużą władzę”, a „słabą głowę” zdążyło się już moralnie załamać w niezdrowej atmosferze?

W odpowiedzi na nasz zarzut bałamutnictwa wyraża dziennik lubelski: zdziwienie, że jego wykład uznaliśmy za mało jasny, poczem wielkim głosem oświadcza co następuje:

„My bowiem stoimy na gruncie ideologii Komendanta, ideologii czystych rąk — i bezwzględnie ujawniamy brudy tych, którzy swymi czynami zbrukali naszą ideę.”

Korzystamy, żeście raczyli Panowie na łamach swego stołecznego piśma zająć się naszym skromnym piśmem i oświadczamy:

Czcimy Arcelszewskich, Bagińskich, Li-manowskich, Strugów, tych bojowców czy stych i wielkich.”

Wyznanie istotnie niespodziewane!... Czyżby np. Bagiński znalazł się w Brześciu z nadmiaru „czci”, jaką go darzą lubelscy sanatorzy?..

Doprawdy niezrozumiałymi drogami błądzi myśl niektórych radykalnych publicystów sanacyjnych...

ROLA RRRADYKAŁÓW SANACYJNYCH.

Wogóle rrradykali sanacyjni to dziwny gatunek ludzi. Wszystko umieją pogodzić ze sobą, nawet — Cześć i — Brześć... Służą dyktaturze, której antyspołeczne, ani robotnicze oblicze nie może chyba budzić żadnych wątpliwości, a równocześnie drukują w „Przełomie” pióropiaste manifesty antikapitalistyczne, od których samego czytania winny przejść ciarki po grzbietach panów z „Lewiatana”... Powinny przejść, ale — nie przechodzą, bo panowie z „Lewiatana” dobrze wiedzą, że za temi piorunującymi manifestami jest zupełnie pustka, a cała energia rrradykalna takich np. „przełomowców”, z których niektórzy zresztą siedzą na niezłych posadkach rządowych, wyladowuje się w słowach... Z tej właśnie strony pochodzi do rrradykałów „sanacyjnych” „Kurjer Warszawski”.

Przewaga taktyki, widoczna we wszystkich posunięciach regimenu występuje tu szczególnie jaskrawo. Pozytywna strona, program, formuła polityczna jest wyraźnie lekceważona.

To nie jest bolszewizm, zwłaszcza, w starym, klasycznym znaczeniu tego słowa. Ale jest antykapitalizm, lubiący się legitymować ideologią legjonową.

To nie jest kult dyktatury. Ale jest pogarda dla liberalizmu politycznego, oparta na przekonaniu o jego nieudolności do rozwiązania eplotu spraw gospodarczych.

Co ma zastąpić te formy? Nie wiadomo. Żadnej pozytywnej myśli o przyszłości. „Przełomowców” i „pionierów” wystarczy stwierdzenie, że wszystko, co istnieje, jest złe i pocieszyć się należy tylko tą myślą, że się skończy.

Biczownicy średnowieczni, przeklinający świat, wśród którego żyli, którego byli współtwórcami i któremu przepowiadali rychły koniec, przeżywali coś podobnego.

Jeżeli chodzi o wartość polityczną owych rrradykałów dla obozu rządowego, to słusznie zauważa „Kurjer Warszawski”, którego o jakiejś sympatii radykalnej posadzić nie sposób, że „są oni w zgodzie ze swą władzą”, a nawet — UŁATWIAJĄ JEJ UTRZYMANIE RÓW NOWAGI WEWNĄTRZ OBOZU I „TAKTYCZNE POSUNIĘCIA NA ZEWNĄTRZ”.

To jest bardzo ważne! To jest, być może, tajemnica istnienia rrradykałów „sanacyjnych” wogóle.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONII LETNICH.

Sekretariat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środek, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

Dokumenty nędzy i rozpacz

Z listów naszych czytelników

Ob. Tom...k, mieszkający w okolicy ul. Czerniakowskiej w Warszawie, pisze nam, że jest bez pracy już od trzech lat. Ma rodzinę, złożoną z czwórki dzieci, żony, matki, niedołężnej siostry i szwagra inwalidy. Żyje w skrajnej nędzy. Dwóch chłopców sprzedaje cukierki: na ulicy i w parku Ujazdowskim. Córka, 18-letnia dziewczyna, była służącą u inżyniera J. Uwiódną syna chlebobawcy. Kiedy okazało się, że dziewczyna jest w ciąży, została wyrzucona na bruk. Na otarcie łez dostała 100 zł. i adres do akuszerki. Pieniądże były potrzebne w domu. Rodzina uradziła więc, że dziewczyna urodzi dziecko. 100 zł. poszło na życie. Dziewczyna przy połoju umarła wskutek zakażenia. Została po niej córka. Pieniądże dawno wydane. Przybyły jeszcze jedno usza do nakarmienia.

Ob. Marianna W. zgłosiła się do na-

szej Redakcji z wielką prośbą, aby skierować ją do jakiejś instytucji, gdzie przyjmą jej dziecko na wychowanie. Dziecko jest nieślubne. W. nie ma samą gdzie mieszkać i z czego żyć. Gdyby była sama, łatwiej jej byłoby znaleźć gdzieś służbę. Z dzieckiem nigdzie nie chcą przyjąć.

Po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że Marianna W. podrzuciła dziecko w pobliżu schroniska. Zdaleka widziała, jak policjant wzięł dziecko zawinięte w kołderkę i odniósł do komisariatu, skąd odniesione zostało do schroniska. Albowiem miejskie schronisko dla niemowląt opiekuje się dziećmi znalezionymi na ulicy.

Trzeba dziecko podrzucić, aby mogło znaleźć przytułek.

Henryka S. z Pruszkowa pisze nam: „Kiedy córka zaszła w ciążę, poszła do poradni. Ale tam jej powiedzieli, że zapobiegają ciąży. „Zepsuć” nie chcieli.

„Za zepsucie” trzeba zapłacić 60 zł. Zapożyczyłam się na 40 złotych i zastawiłam u lichwiarza wszystko, co było w domu za dwadzieścia złotych. Juha lichwiarz każe płacić duży procent. Z czego. Nie wykupię rzeczy — a jest tam i słubna obrączka...”

Ob. W. z Piotrkowa donosi nam, że siostra jego, robotnica, zaszła w ciążę. Urodziła dziecko; wskutek wypadku czy nieostrożności matki, dziecko uduśliło się. Siostra bojąc się odpowiedzialności, zakopała zwłoki w ziemi. Usługę kumoszki „zainteresowały się” dzieckiem. Dano znać policji. Śledztwo, więzienie, sąd, wyrok — rok więzienia. W. jest robotnikiem. Wstyd mu, że siostra idzie do więzienia, ale rozumie, że ona jest niewinna, że jej skazanie i uwięzienie to rezultat okropnych warunków, w jakich żyją robotnicy, a zwłaszcza robotnice.

Zamach na fińskiego ministra

Z Helsingforsu donoszą, iż w ubiegłą niedzielę usiłowano dokonać zamachu na ministra obrony krajowej Lahdensuo. 4 mężczyzn przybyło samochodami do posiadłości wiejskiej ministra i zażądało z nim rozmowy. Gdy żona mini-

stra otworzyła drzwi, napastnicy z rewolwerami w ręku wołając: „Ręce do góry!” wtargnęli do środka. W chwili napadu u ministra było w gościnie 3 mężczyzn. Wywiązała się walka, podczas której ministrowi udało się rozbroić jednego z napastników. Jeden z

nich został aresztowany, pozostali zbiegli. Minister obrony był w swoim czasie zwolennikiem ruchu lappowskiego, zerwał jednak z lappowcami po ostatnich próbach zamachu. Minister należy do prawego skrzydła partii rolniczej.

Walka robotników odzieżowych o pracę w Tarnowie

Przedsiębiorcy sekcji damsko - konfekcyjnej w Tarnowie ostatnio wciąż ponawiają swe ataki na warunki pracy i płacy robotników. Na tym tle w roku 1931 doszło parokrotnie do długotrwałych strajków z wynikiem kompromisowym. Przed dwoma miesiącami zaś, z powodu zamierzonej redukcji przez firmę **Kec**, kilkudziesięciu robotników chwyciło się strajku włoskiego w obronie warsztatów pracy. Robotnicy ci przez kilka dni nie opuścili fabryki, w rezultacie firma cofnęła wypowiedzenie, a wszyscy robotnicy pozostali — dzieląc między sobą pracę.

Obecnie toczy się znów zacięta walka w firmie **Wurcel et Daar**. Z zakończeniem sezonu letniego firma **wymówiła** wszystkim robotnikom pracę. Ponieważ zwykle nie praktykuje się wypowiedzenia z upływem sezonu, Związek zwrócił się wówczas do firmy o wyjaśnienia i otrzymał odpowiedź, iż jest to zwykła formalność, a wszyscy robotnicy zostaną nadal na sezon następny zatrudnieni.

Z początkiem b. m. przystąpiono do pracy przygotowawczej na zimowy se-

zon. Rozpoczęto t. zw. modelowanie, przy robocie tej nie zatrudniono nikogo ze stałych dawnych robotników, lecz przyjęto narazie robotników nie związkowych. Konferencje prowadzone z przedstawicielami firmy nie dały żadnego rezultatu. Na konferencjach bowiem obiecano zatrudnić dotychczasowych robotników, a tymczasem wciąż werbowano nowych łamistrajków.

Rozgoryczeni robotnicy, którzy długie miesiące oczekują w głodzie na okres sezonu, — widząc, iż drogą pokojowych pertraktacji nie uda im się otrzymać z powrotem warsztatów swej pracy, — **proklamowali strajk włoski i od dnia 11 b. m. 50 robotników nie opuszcza gmachu fabryki.** Łamistrajkowcy widząc zdecydowaną postawę, doprowadzonych do rozpacz robotników, cofnęli się.

Podczas obecnie ponowionych rokowań przedstawiciele Związku Odzieżowego postawili wniosek, by do czasu zakończenia pertraktacji i załatwienia konfliktu, fabrykę zamknąć, nie zatrudniać łamistrajków, — wówczas robotnicy opuszczą fabrykę. Firma na to się

nie zgodziła, zmierza bowiem do ustalenia warunków przy których robotnicy nie będą mieli nic do powiedzenia w sprawie wydalenia i przyjmowania robotników. Firma tęskni bowiem za czasami, gdy robotnicy niezorganizowani, byli niewolnikami swoich pracodawców. Inspektor Pracy wezwał obie strony na konferencję, zobaczymy, czy uda się Panu Inspektorowi wpłynąć na fabrykantów, by zniechali prowokacyjnej praktyki wobec zorganizowanych robotników.

**

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Odzieżowego w Polsce wzywa wszystkie swe Oddziały do popierania walczących o swe żywotne interesy robotników w Tarnowie, przez czuwanie nad tem, by żaden z robotników odzieżowych nie popełnił łamistrajkowości i nie przyjmował pracy w fabrykach objętych akcją w Tarnowie.

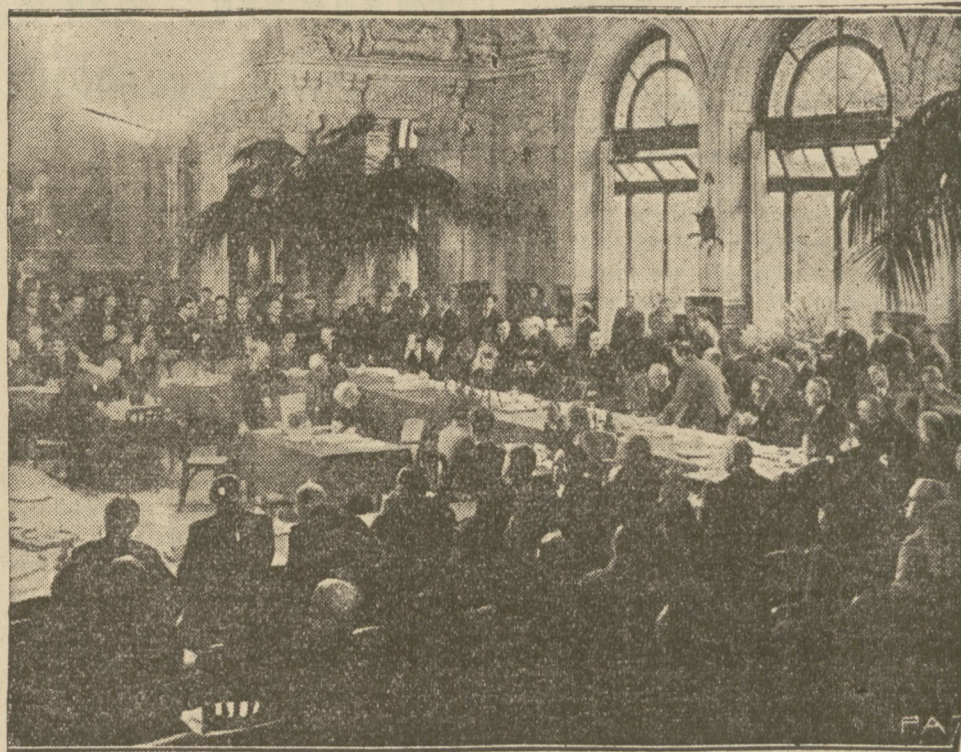
Zgon kompozytora węgierskiego

W Budapeszcie zmarł w 75 roku życia znany kompozytor, autor wielu utworów muzyki kościelnej **Józef Sztandra**. Sztandra w 1914 roku zdobył wielką nagrodę konkursu paryskiego na utwór muzyki kościelnej.

Pogłębianie dna Wisły

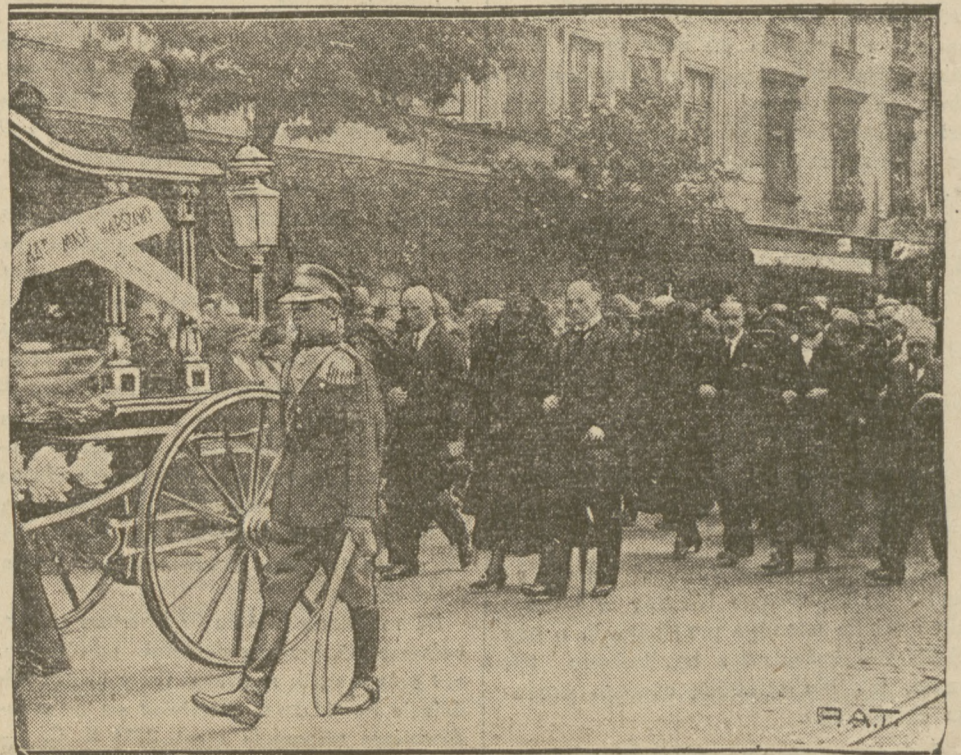
Z liczby 6 pogłębiarek, posiadanych przez dyrekcję warszawskich dróg wodnych, czynne są w r. b. tylko trzy pogłębiarki, z tego jedna pracuje na odcinku zarządu warszawskiego między Warszawą i Modlinem, a dwie na odcinku zarządu płockiego. Ograniczenie to spowodowane jest brakiem kredytów, albowiem utrzymanie jednej pogłębiarki kosztuje do 60.000 zł. w ciągu sezonu. Na terenie Warszawy pogłębianie jest obecnie wejście do portu handlowego na Saskiej Kępie, gdzie pogłębiarka czynna jest na trzy zmiany w ciągu całej doby bez przerwy. Wydobywa ona 150 metrów sześć. ziemi na godzinę. Ziemia ta wyrzucana jest automatycznie albo za tamy i wówczas używana do regulacji brzegów Wisły, albo bezpośrednio na brzeg, skąd wywożona jest na teren przebudowy warszawskiego węzła kolejowego. Obecne większe mieilny spowodowane są spadkiem poziomu wody w Wiśle.

Ostatnie posiedzenie w Lozannie

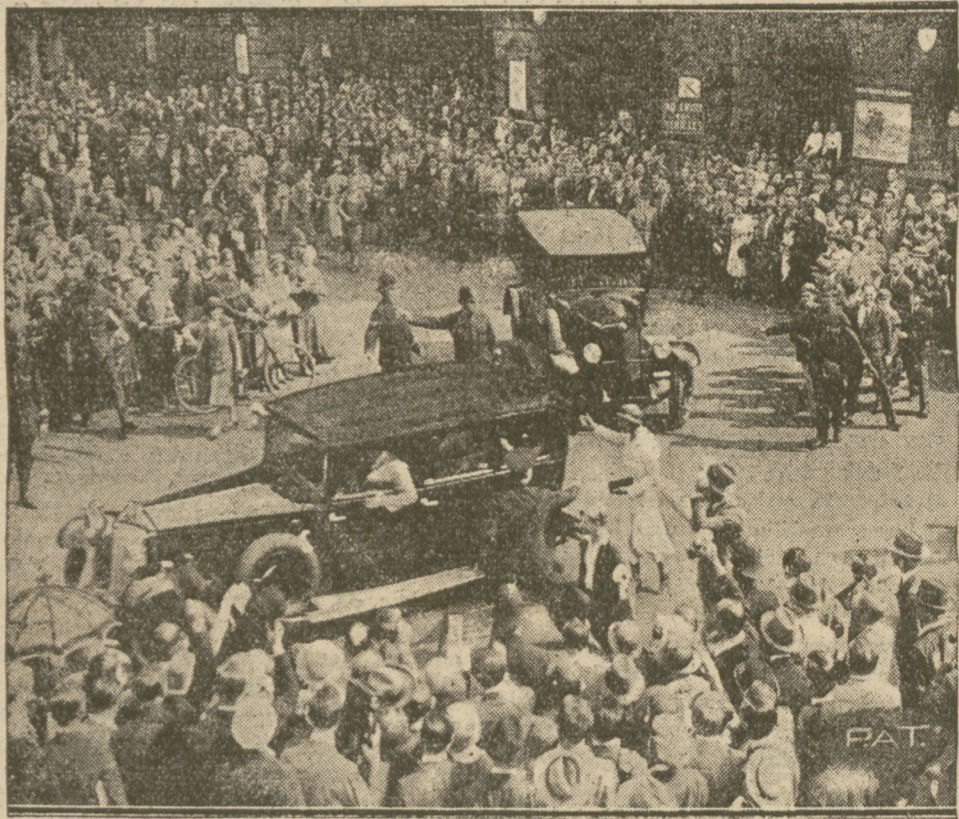


Na zdjęciu naszym widzimy salę obrad w Lozannie podczas ostatniego posiedzenia.

Pogrzeb Weyssenhoffa



Powrót Mac Donalda do Londynu



Zdjęcie z katastrofy „króla obuwia”



Na zdjęciach widzimy strzaskany samolot „króla obuwia” Baty, oraz brata tragicznie zmarłego, który staje obecnie na czele firmy.

JAN WAŚNIEWSKI

94)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

XVI. PODZWONNE.

Mruk lubił podniosłe uroczystości... Zająwszy się pogrzebem, dbał usilnie o to, aby wypadł jak najokazalej. Trumnę mieli nieść naprzemian dozorczy i robotnicy w czarnych, odświętnych uniformach. Stawinski nie ustąpił jednak swego miejsca... Chmurny jak noc, głuchy na wszystko, co go otacza, niósł ciało swego zwierzchnika przez całą długą drogę od domu aż na sam cmentarz.

Płacząc Leokadję prowadził pod rękę Tadeusz. „Człowiek jest samotny, synaczku... I żyje sam i samotnie kładzie się w grób” — brzmiały mu uporczywie w uszach słowa ojca z ostatniego spaceru.

Obok nich — tuż za trumną — szedł Witek z Maniutą. Ona — wyczerpana, szlochająca — co chwila chwyciła dłonią silniej ramię męża, jakby chcąc się przekonać, że jest obok niej, że ją prowadzi.

— Nie płacz, Manius, nie płacz!... Jestem przy tobie, kochanie... — szeptał, nachylając się ku niej.

„Harówka, harówka do końca dni!” — Przed oczami stawała mu sucha twarz teścia o krzaczastych brwiach, wyłaniająca się z cienia nocy w czerwonym świetle rozżarzającego się papierosa.

Antoni szedł sam. W głębi duszy odbywał surowy sąd nad samym sobą... O! ileżby dał za to, gdyby ostatnia kłótnia z ojcem nigdy nie była zaszła...

Gdy kondukt skręcił ku Pomorzanom, Tomasz Matusiak ukazał się na wysokim ganku szego domu. Ręce trzymał w kieszeniach, na szerokim brzuchu połyskiwał mu w jesiennym słońcu pończaczany łańcuszek od zegarka. Kiedy orszak przybliżył się, przedsięwzięcia zdjął czapkę i pozostał z odkrytą głową, póki nie minęła go ostatnia osoba, idąca za pogrzebem...

Rachunki między nim, a nadsztygarem były wyrównane...

Spuszczono trumnę w dół, tłusta ziemia zadudniła głucho na jej wieki.

Antoni wpijał paznokcie w dłoni, aby nie krzyknąć... Rzucił błędnym wzrokiem dokoła. Na jakimś podwyższeniu dostrzegł wysmukłą twarz Dziunki. Była w żalobie, jakby należała do rodziny.

Antoniu mignęła w oczach ciemna, podniesiona do ciosu pięść ojca.

„Nie, ojczulku, nie! Ja wyciągnę konsekwencje, jak chciałeś... Jak tego chciałeś!”

Patrzył na Dziunkę... Wzrok ich nagle spotkał się ponad tłumem zgromadzonych...

Ceremonia była skończona. Ludzie powoli rozchodzili się do domów. Rodzina nie mogła jeszcze odebrać się od mogiły... Ciotka i Maniuta klęczały, a Tadeusz stał przy nich. Teraz dopiero, w zupełnej prawie samotności, wstrząsał nim dreszcz rozpaczliwego, głośniego szlochu. Sciskał zębami wargi i co chwila krótko, urywanie wyrzucał:

— Boże, Boże...

Antoni zbliżył się do Dziunki... Ujął ją pod ramię, przycisnął do siebie i rzekł cicho:

— Przebac Dziunka... Przebac mi, moja żono...

Spojrzała, jakby nie wierząc.

— Tak... — skinął głową.

Wówczas przytuliła się do niego i łyzy nabiegły jej do oczu.

Była szczęśliwa... On jest przy niej i już jej nie opuści... Co ją jeszcze we wspólnym pożyciu czeka?... Nie wiedziała, ani się nad tem nie zastanawiała... Teraz jest jej dobrze.

Któż zresztą z rodziny, rozchodzącej się od grobu — tego unaoocznienia znikomości ludzkich trosk, bólów i radości — wiedział, co go spotka, nim dojdzie do kresu, kończącego się jednak dla wszystkich małą, czworoboczną, głęboką mogiłą?

KONIEC.

Sądy doraźne działają

W najbliższych dniach przed sądem doraźnym we Lwowie stanie Jan Koń, oskarżony o morderstwo kochanki.

Arystokratyczni oszuści przed Sądem

W połowie września rozpocznie się przed trybunałem karnym we Lwowie rozpisany na 5 dni proces przeciwko księżnej Janinie Puzyrnin i hr. Józefowi Konarskiemu, będący epilogiem głośniejszej w swoim czasie oszukańczej afery, która naraziła wiele osób prywatnych i firm lwowskich na straty, sięgające kilkaset tysięcy złotych. Oskarżeni odpowiadają będą z wolnej stopy, ponieważ zwolnieni zostali z aresztu śledczego za kaucją. Oskarżenie wnosi prok. apel. dr Laniewski.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgia 123.90; Holandia 359.35; Londyn 31.62 — 31.60; Nowy Jork 8.923; Nowy Jork (kabel) 8.928; Paryż 34.98; Paryż 26.40; Szwajcaria 174.00.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem chmurno i mgliście, miejscami deszcz i chłodno (około +15°), w ciągu dnia pogoda zmienna, temp. około +18°. Umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste, wiatry zachodnie.

Pokwitowania

NA DZIECI WALCZĄCYCH GÓRNIKÓW.

Członkowie Koła Z. Z. K. w Skarżysku Kamiennym zł. 26.09.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Tow. Władysław Dobrowolski zł. 2.

LECZNICA RADJOLOGICZNA

„RADON” dla chorych przychodzących i stałych

GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. **Prześwietlanie.** Guzy, gruźlica, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor.krwii), nerwowe, skórne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SLUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiegokolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42. tel. 8.58-39 — Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiegokolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugeniusz, Poczta Czerwinski nad Wisłą.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

Wykluczenie p. Wielińskiego z magistratu

zostało ostatecznie przypieczętowane

Urząd wojewódzki w Łodzi zwrócił się do magistratu łódzkiego z prośbą o udzielenie mu dodatkowych wyjaśnień, dotyczących sprawy wykluczenia b. wiceprezydenta Łodzi, dr. Edmunda Wielińskiego z grona członków rady miejskiej.

Zapytanie to województwo skierowało do władz miejskich w związku z rekursem, jaki dr. Wieliński złożył na uchwałę rady miejskiej pozbawiającą go godności radnego i wiceprezydenta miasta.

Choć magistrat przeszedł nad całą tą sprawą do porządku dziennego, zmuszony był udzielić władzy nadzorczej żądanych wyjaśnień, by wreszcie wykluczenie p. Wielińskiego z samorządu przypieczętować.

Wystosowano więc do urzędu wojewódzkiego obszerne pismo, w którym jeszcze raz przedstawiono pogląd gminy miejskiej na sprawę. Najciekawszym w tem wszystkim jest to, iż magistrat stwierdził, że

dr. Wieliński wniósł sprzeciw przeciwko nieuchwalonemu wnioskowi frakcji socjalistycznej, podczas, gdy wydany został z rady miejskiej na podstawie wniosku komisji regulaminowo - prawnej.

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że uchwała ostateczna, uzyskawszy moc prawną, albowiem co do niej rekursu p. Wieliński nie złożył.

Aby zrozumieć na czym polegało nieporozumienie, które było gwoździem do trumny dr. Wielińskiego na gruncie łódzkiego samorządu, należy przypomnieć pokrótce przebieg sprawy od momentu wystąpienia frakcji socjalistycznej o wydalenie p. Wielińskiego z grona radnych.

Specjalne posiedzenie parlamentu miejskiego, poświęcone tej sprawie, odbyło się na początku czerwca r. b. Klub socjalistyczny wystąpił wówczas ze znany wnioskami, domagającymi się usunięcia p. Wielińskiego z rady za popalenie czynu hańbiącego w rozumieniu odpowiedniego paragrafu dekretu o samorządzie. Przewodniczący wspomnianego posiedzenia plenum, tow. Kempner, zaproponował wówczas odroczenie głosowania nad wnioskiem i odesłania go do komisji, a to celem umożliwienia dr. Wielińskiemu zajęcia stanowiska w jego prywatnej sprawie, a przedewszystkiem dla umożliwienia mu obrony.

Istotnie sprawa przekazana została komisji regulaminowo-prawnej, a prezes rady tow. Andrzejak, przesłał dr. Wielińskiemu odpis wniosku socjalistycznego, donosząc mu jednocześnie, iż p. Wielińskiemu przysługuje prawo bronięcia się na komisji.

W odpowiedzi na to Wieliński wystosował do komisji prawnej obszerne pismo, w którym w okultury sposób wyraził się o ławniku Kubli i całym magistracie.

W kilka dni potem dr. Wieliński wystosował telegram do jednego z pism krakowskich, w której to depeście mówił o magistracie, jako o „ludziach o brudnych rekach”.

Te dwa fakty skłoniły radę miejską do zrewidowania swego stanowiska w stosunku do całej sprawy i

przededagowania wniosku o wykluczenie z rady p. Wielińskiego.

Na jednym z posiedzeń komisji mec. Hartman, jako przewodniczący, przedstawił nowo sformułowany wniosek już nie frakcji socjalistycznej, ale komisji, w którym m. in. powołano się na wspomniane wyżej dwie nowe okoliczności sprawy, obciążające jeszcze bardziej p. Wielińskiego. Tak zmodyfikowany wniosek komisji został później uchwalony przez radę miejską 56 głosami radnych, przeciwko 6.

Nazajutrz, t. j. 17 czerwca dr. Wieliński złożył rekurs do województwa, ale załączył do niego pierwotny wniosek socjalistów,

który, jak wiadomo, przyjęty nie został. W rekursie polemizuje z argumentami

tego wniosku, usiłując dowiedzieć, że rada miejska nie była powołana do pozbawienia go mandatu radnego miasta. W wyjaśnieniach, udzielonych przez magistrat urzędowi wojewódzkiemu, podkreślono przedewszystkiem to, iż rekurs dotyczy wniosku de facto nieistniejącego, a poza tem zwrócono uwagę na to, iż wśród 56 radnych, którzy oddali głosy za wnioskiem, było dużo głosów nie socjalistycznych, a nawet głosy NPR., który jawnie wypowiedział się za wykluczeniem p. Wielińskiego.

W konkluzji magistrat stwierdza, iż urząd wojewódzki powinien właściwie uważać, że p. Wieliński rekursu nie złożył, tak, że niema poprostu podstawy do nadania sprawie toku instancyjnego.

Przygotowania włóknarzy do walki

Zadania włóknarzy warszawskich

W niedzielę, dnia 17-go b. m. odbyło się zapowiadane przez nas w czwartkowym Nr. „Robotnika” zebranie Klasowego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego, Oddziału Warszawskiego, w lokalu przy ul. Dzielnej Nr. 95.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższym referacie zobrazował ogólną sytuację w kraju, ze szczególnem uwzględnieniem położenia przemysłu włókienniczego i walk, jakie w tej chwili na terenie Łodzi Belchatowa, Białegostoku, Pabjanic i in. miejscowości Klasowy Związek Włóknarzy prowadzi, w obronie przed atakami kapitalistycznymi, podkreślając zarazem, że atak zorganizowanych fabrykantów przybiera coraz szersze rozmiary, co w konsekwencji w niedalekiej przyszłości doprowadzić musi do strajku, w całym przemyśle włókienniczym i w pokrewnych zawodach.

Tow. Szczerkowski apelował do zebranych, by skupili wszystkie swoje siły w szeregach Klasowego Związku Zawodowego Włóknarzy i przygotowali się do zbliżającej się walki, która ich czeka.

Następnie tow. tow. Baranowski i Baczynski omówili bolączki robotników za trudnionych w przemyśle włókienniczym na terenie Warszawy, podkreślając, że fabrykanci warszawscy w bezprzykładny sposób wykorzystują obecnie ciężkie położenie klasy pracującej, obniżając zarobki, nieprzestrzegając Ustaw socjalnych, jak urlopu, godzin nadliczbowych, nie ubezpieczają w Kasach Chorych robotników — i t. p.

Ze fabrykanci, a w szczególności firmy: „Alberta”, „Lechmana”, „Retniewa”, „Jegera”, „Matuszewskiego”, następnie firma „Esgwa”, „Opus” i t. p. zmuszają robotników do przyjmowania zarobków w towarach, i to po cenach znacznie wyższych niż rynkowe. Wiele firm od kilku miesięcy nie wypłaca robotnikom zarobków i robotnicy skazani są na nędzę eksmisję z mieszkań i t. p.

Delegaci jednomyślnie stwierdzili, że przyczyna tego stanu leży w rozbiciu ruchu wśród robotników przemysłu włókienniczego, a zwłaszcza demoralizacji jaką do ruchu robotniczego wprowadziły Związki „sanacyjne” lub półsanacyjne. Związki te rozwinęły po fabrykach

Zabójstwo przy ul. Ciepłej

Nocy ubiegłej około godz. 24-ej przed domem, Ciepła 14, upadł jakiś mężczyzna, będący w towarzystwie drugiego mężczyzny i kobiety. Towarzyszący zadzwonił do dozorczy domu, Wojciecha Kowalskiego, który przy pomocy nieznajomych przeniósł chorego do bramy, a następnie do swego mieszkania. Tam okazało się, iż wskutek rany ciętej, zadanej nożem w brzuch, nieznanemu wyszły trzewia na wierzch. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i przewiózł ranego nieprzytomnego, który był również podchmielony, do szpitala Dz. Jezus, gdzie po upływie 5-ciu minut zmarł. Zaznaczyć należy, iż na miejscu przy ul. Ciepłej znalazło się wkrótce trzech policjantów, którzy jednak nie wylegitymowali mężczyzny i kobiety, towarzyszących rannemu. Z zeznań ich wynika, iż gdy przechodził on ul. Grzybowską, na rogu Ciepłej, potoczył się na

pięciu przechodzących mężczyzn, z których jeden wyjął momentalnie noż i zadał śmiertelny cios. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów wynika, iż jest to 28-letni Feliks Rusiniak, Żelazna 47, syn dozorczy domu, robotnik, ostatnio bez pracy. Denat pozostawił żonę i dziecko.

Staruszka strątowana przez konia

Na rogu ul. Wspólnej i Poznańskiej, koń zaprzęgnięty do wozu wiejskiego, spłoszył się sygnałem przejeżdżającego samochodu, wpadł na chodnik, rozbił budkę z gazetami i strącił sprzedawczynię gazet 73-letnią Mariannę Wiśniewską. Policjant przewiózł staruszkę do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewego podudzia ze złamaniem kości. Po opatrunku Wiśniewską przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Wóznica płockiego konia, korzystając z zamieszania, — zbiegł.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Pras. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Płyty gramofonowe. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Płyty. 15.30 — 15.35 Chwilka lotnicza. 15.35 — 15.40 Komunikat. 15.40 — 16.35 Płyty. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17.00 — 18.00 Koncert symfoniczny. 18.00 — 18.20 „Kaszubi i ich gwara” — wygł. prof. M. Małocki. 18.20 — 19.15 Transm. Muz. Tan. z Ciechocinka. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radiowy. 19.45 — 19.55 „Bieżące wiadomości rolnicze” — wygł. p. J. Platek. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.40 Orkiestra Filharmonii. 20.40 — 20.55 Feljton literacki. 20.55 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

Ceny na targach

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb ptylowy — 42 gr., siłkowy i razowy — 32 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., oświkowe — 2 zł. 85 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Sprostowanie

Do artykułu „O co chodzi w sporze duńsko - norweskim?” w nr. 241 „Robotnika” zakradła się przykra omyłka druku. Złożono mianowicie „na ładzie jaknajbardziej oddalonym” zamiast „na ładzie jaknajbardziej odłanym”.

Kamieniczniczka bije dozorczyńnię

Otrzymałmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 15 lipca 1932 r. o godz. 17-ej właścicielka domu przy ul. Kowieńskiej Nr. 25 Sobieraj Józefa pobiła, po uprzednim wezwaniu do siebie, dozorczynię Annę Raczko. W tym samym czasie w mieszkaniu Sobierajowej przebywał dzielnicowy st. post. P. P. XIV komisariatu Pakulski Nr. 1587. Na krzyk bije i wyrzuconej następnie za drzwi Anny Raczko, zbiegł się łokatorzy domu, którzy zobaczyli Raczko leżącą zemdloną, podczas kiedy Sobierajowa cynicznie drwiła, mówiąc: „niech zdycha”. Dzielnicowy raczony wódką przez Sobierajową, wyszedł od niej z mieszkaniem nietrzeźwy i nietylko, że nie interwenjował lecz odezwał się do Sobierajowej: „Niech Pani stąd idzie, bo się jeszcze więcej hołoty nabiera”. Na skutek protestu przez p. Nowakowską Helenę, p. dzielnicowy spisał protokół, ale p. Nowakowskiej, gdyż jak twierdził, że za głośno krzyczy i nie ma prawa wtrącać się w nieswoje sprawy.

Pozwolił sobie nadmienić, że Sobierajowa znana jest ze swoich częstych wyczynów uchodzących jej jak dotąd bezkarnie.

Prawdziwość powyższego stwierdzamy własnoręcznymi podpisami.

Następują podpisy:

Konfiskaty „Chłopskiej Prawdy”

Bieżący numer „Chłopskiej Prawdy” został skonfiskowany za artykuł p. t.: „Będziemy rznąć po kawalku”, ustępy z art. p. t.: „Jutro znowu wojna” oraz szereg wiadomości z kraju. Jest to piąta z kolei konfiskata „Chłopskiej Prawdy” w roku bieżącym.

Miljonowe straty wyrządzone przez burze

Straty spowodowane przez huragany i burze na terenie województwa lubelskiego, wynoszą około 5 milionów złotych. Zasiwy zniszczone zostały na przestrzeni około 50.000 morg.

Nierealne projekty

Do magistratu zwracają się przedstawiciele różnych konsorcjów krajowych i zagranicznych, proponujących kredyty na wykończenie różnych inwestycji lub gmachów miejskich. Wszystkie te projekty opiewają jednak na zbyt krótki, paruletni, termin. Wszystkie te propozycje są rozpatrywane, jednak ze względu na krótkoterminowe spłaty, nie mają szans realizacji.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny. Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszono.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotoczwila Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu” (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jim” z Modzelewską i Bodo.

TEATR MAŁY — nieczynny.

TEATR NOWOŚCI. Jeszcze kilka dni operetka Abrahama „Kwiat Hawai”.

W próbach operetka Stolz’a „Szaleństwa Collette” z J. Kulczyką, Xenią Grey, W. Rychterem, J. Kłimaszewskim i innymi.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR „BANDA”. Ostatnie dni „Murzyn warszawski” z Jaraczem i Kalinową w rolach głównych.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.

TEATR MIGNON. Rewja w 18 obrazach „Gwałtu! On ma fiolę”.

TEATR Im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowski p. t. „Białe fartuszki”.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front i piętro — tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!



Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

Ogłoszenia drobne

Służące bezpłatnie do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Tow. „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10, m. 13. Codziennie od 11 do 4.

„ATENEUM”

Jest teatrem

ludzi pracy

ROBOTNICZY

Czytajcie

swoje pismo

codziennie

„ROBOTNIK”

majestic nowy-świat 43. Codz. o g. 5.30, 7.30, 10.30 sala w Warszawie! **WIELKA SENSACJA SPORTOWA** **MECZ BOKSERSKI** o tytuł mistrza świata **SCHMELING — SCHARKEY** zakończony tryumfem amerykanina Znakomity nadprogram Ceny zł. 1.150 i 2

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30 „MIESIĄC WZNOWIEN”

dziś

SEKRETARKA OSOBISTA

Mary Glory

Następny film:

SKRZYDLATA FLOTA

Ramon Navarro

Sala dobrze wentylowana ap. EORIT

COLOSSEUM początek o g. 6. w święta 4.

Orgie śmiechu i humoru wywołają

STAN LAUREL i OLIVER HARDY

FLIP i FLAP

swoją najnowszą arcykomedią wytwórni „Metro Goldwin Mayer”

p. t. **PŁUKOWNIK i JEGO SŁUGA**

22 godzinny szalony śmiechu

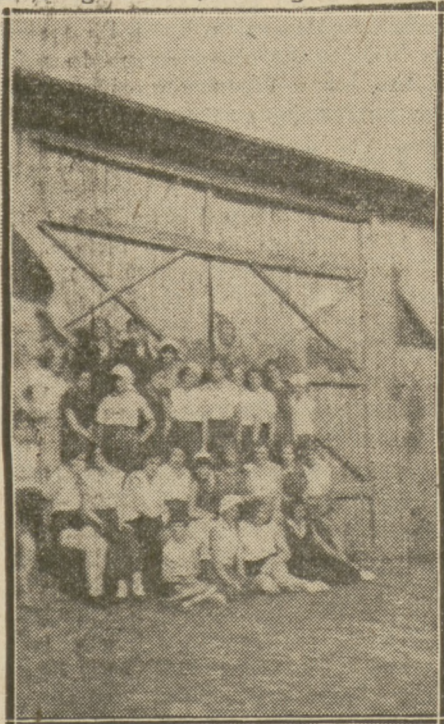
NA SCENIE: Całkowita zmiana światowego programu z udziałem **Tadeusza Faliszewskiego.**

SZTAFETA ROBOTNICZA

Obóz kobiecy w Sulejowie

Uroczyste zakończenie obozu i propagandowe zawody lekkoatletyczne

Po dwutygodniowym pobycie w Sulejowie (Podkasztor) nastąpiło zamknięcie kursu. W sali straży pożarnej odbyła się z tej okazji akademja przy zapelnionej szalenie ogromnej sali. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu się miejscowego społeczeństwa, robotniczym sportem kobiecym, który jeszcze w roku zeszłym zyskał sobie przychylną opinię ogółu sulejowskiego.



GRUPA UCZESTNICZEK OBOZU W SULEJOWIE.

Wspaniała postawa uczestniczek, szybkie opanowanie arkanów sportu, wywarły wielkie wrażenie. O sporcie robotniczym nikt dotąd w Sulejowie nie słyszał, a tembardziej o robotniczym sporcie kobiecym. Początkowa rezerwa i nieufność ludności, szybko zamieniły się w entuzjazm. Żaden wiec, czy referat, nie wywołał takiego zainteresowania, jak właśnie obóz sportowy kobiecy i jego występy publiczne.

Na akademji pokazy sportowe połączone z deklamacją i tańcami plastycznymi, sprawiły wielkie wrażenie. Oklaskom nie było końca.

Akademję rozpoczęło przemówienie tow. Krygierowej, innych przemówień Starostwo zabroniło. Pozostałe punkty programu trwały z górą dwie godziny.

Po akademji miejscowa organizacja podejmowała kurs wieczornicą. Wśród ciepłej, radosnej atmosfery towarzyskiej, zakończono ostatnie chwile bytności kursu w Sulejowie. Uczestniczki wywożą z Sulejowa jaknajmilsze wspomnienia.

Zawdzięczać to należy słońcu i po wietrze sulejowskiemu, no i tow. Tomaszewskiej, która miała sobie powierzona opiekę nad żołądkami i duchem uczestniczek i jak zwykle wywiązała się z tego znakomicie.

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OBOZU W SULEJOWIE.

W ubiegłą niedzielę w parku Sulejowskim, kobiecy robotniczy obóz urządził propagandowe zawody lek-

koatletyczne w obecności tłumów publiczności. Zawody wypadły bardzo dobrze. Wyróżniły się przede wszystkim zawodniczki Skry, a w szczególności tow. Wencłówna Zosia. Z innych zawodniczek bardzo dobrze wypadł występ reprezentantki niemieckiej org. „Freie Turner” tow. Janikowskiej, która mając świetne warunki fizyczne i startując pierwszy raz w życiu, w każdej konkurencji znalazła się w pierwszej czwórce.

Z poszczególnych wyników zasługuje na uwagę wynik skoku wzwyż tow. Majchrzycka 1 m. 32. Niestety tak tow. Majchrzycka, jak i też inna repr. „Startu” warszawskiego na skutek braku zrozumienia i niedbalstwa zarz. klubu, nie mają możności brania udziału częściej w zawodach lekkoatletycznych i grach sportowych, pomimo tego, że są świetnym materiałem, czego najlepszym dowodem każdorazowe wyniki na letnich obozach.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 60 mtr. start. 16 zawodniczek.

w finale zwycięża tow. Wencłówna Zosia (Skra warsz.) 8:8, II-ga tow. Janikowska (Freie Turner Kołow.), III Piasecka (Promień-Zyrardów).

Skok w dal: I miejsce tow. Wencłówna 4:21; II Piasecka 4.09, III Janikowska 3.97.

Skok wzwyż: I miejsce tow. Majchrzycka (Start Warszawa) 1.32, II Wencłówna 1.22, III Piasecka 1.22.

Rzut kulą: I miejsce tow. Janikowska (F. T. Kat.) 7.47, II Wencłówna 7.25, III Majchrzycka 7.03.

Rzut dyskiem: I miejsce Piasecka 21.95, II Majchrzycka 21.46, III-cie Wencłówna 21.04.

Na zakończenie odbył się mecz hazeny Kongresówka — Małopolska i Śląsk: wynik 4:2 (2:0) dla Kongresówki.

W skład komisji sędziowskiej wchodził instr. obozu, tow. Boski oraz uczestniczki obozu.

Po zawodach tow. Kwapiński w imieniu miejscowych organizacji podziękował wszystkim uczestnikom za ich wysiłek, obdzielając je równocześnie słodyczami.

„Bos”.

O mistrzostwo warszawskiej klasy A

Po niedzielnych spotkaniach i weryfikacjach Wydziału Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N. stan tabeli o mistrzostwo kl. A przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Skoda	12	18	28:16
2) Skra	11	16	26:16
3) Gwiazda	13	15	23:22
4) AZS	12	14	24:23
5) Legia Ib	11	11	12:15
6) Marymont	10	10	24:21
7) Świt	13	9	25:28
8) Makabi	11	9	16:21
9) Znicz	12	9	19:26
10) Polonia Ib	9	8	18:18
11) Warszawianka Ib	8	7	20:20

W tabeli decydującej o mistrzostwie (bez rezerw ligowych) stosunek sił przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Skoda	11	16	25:13
2) Skra	9	12	16:12
3) Gwiazda	10	12	18:15
4) AZS	10	10	18:19
5) Marymont	8	8	18:14
6) Świt	10	7	20:27
7) Znicz	9	6	15:25
8) Makabi	9	4	11:18

DRUKARZ WALCZY O WEJŚCIE DO KLASY A

W zawodach międzygrupowych o wej-

ście do klasy A „Drukarz” pokonał Ordon 4:2 (3:0).

Robotnicza drużyna miała przez cały czas znaczną przewagę.

W tabeli zawodów Drukarz zajmuje pierwsze miejsce i ma poważne szanse wejścia do klasy A.

ŻYRARDOWIANKA-ORZEŁ 5:4 (2:3)

W Żyrardowie Żyrardowianka odniosła po ładnej i ciekawej grze zasłużone zwycięstwo w meczu o wejście do kl. A. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kamiński (3), Krzyżanowski i Hahn (po 1). Ofiarą brutalnej gry padł bramkarz Żyrardowianki Harytonow.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE W. O. Z. P. N.

Zarząd W. O. Z. P. N. postanowił zwołać na dzień 23 lipca r. b. nadzwyczajne walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie ma zadecydować o stanowisku delegatów warszawskiego Związku na nadzwyczajnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Okopowej. Początek o godzinie 20-ej.

NOWY PŁYWACKI REKORD POLSKI

Na międzyklubowych zawodach pływackich w Poznaniu Kaniwski pobił rekord polski w biegu na 100 m., stylem klasycznym. Kaniwski uzyskał wynik 1:25,2.

NOWA PLACÓWKA SPORTU ROBOTNICZEGO W NOWEJ WSI

W niedzielę zebrało się w Nowej Wsi na Śląsku około 70 młodych robotników w celu założenia robotniczego klubu sportowego.

Po ogłoszonym referacie przez tow. Rochowiaka o znaczeniu sportu robotniczego utworzono klub pod nazwą R. K. S. „Jedność”. Do klubu zapisało się 50 członków. Postanowiono zorganizować sekcje palanta, piłki ręcznej, lekkoatletyki, koszykówki, siatkówki oraz sekcję kobiecą i młodocianych.

W skład nowego Zarządu weszli tow. Szot (przewodniczący), Blaszczyk (zastępca), Kaiser (sekretarz), Seidler (skarbnik), Kempa, Głogawa, Dyda, Gania i Mańka (członkowie zarządu).

MIEDZYNARODOWY WYŚCIG GÓRSKI W W Ś E

Wielki międzynarodowy wyścig górski w Wiśle zgromadził na starcie 50 zawodników, reprezentujących Polskę, Austrię, Czechosłowację i Niemcy. Francuzi, Włosi i Anglicy nie przyjechali, gdyż stawali za wygórowane warunki.

Wyścig wypadł imponująco. Mimo ulew obserwowało go 20.000 widzów. Trasa była śliska, wogóle warunki terenowe i atmosferyczne bardzo ciężkie. Z tego powodu na 50 maszyn biegi ukończyło tylko 11. Inni odpadli z powodu defektów. Poważniejszych wypadków nie było.

Najlepszy czas dnia uzyskał Schneeweiss (Austria).

Obóz najmłodszych



Z WYCIECZKI CZERWONEGO HARCERSTWA.

Ze Złotu w Łowiczu

Wynik i omówienie imprez sportowych

W ramach Złotu Młodzieży Robotniczej w Łowiczu odbyły się następujące imprezy sportowe:

BIEG 3.500 METR.

Punktualnie o godz. 10 rano barwny korowód zawodników z orkiestrą na czele wkroczył na rynek, będący miejscem startu. Startuie 46 zawo-



CZERWONE SZTANDARY POWIEWAJĄ NAD BOISKIEM W ŁOWICZU.

dników z organizacji młodzieży TUR, Robotniczych Klubów Sportowych i Czerwonego Harcerstwa.

O godz. 10.15 na znak startera ruszają zawodnicy ławą i już po pier-

wszym kilometrze rozciągają się cja podejmowała kurs wieczornicą. niejsi występują na czoło biegu.

W 13 minucie przybywa do mety pierwszy zawodnik tow. Żuchowski Zdzisław z R. K. S. „Siła” Wołomin, następnie wpadają na metę dalsi zawodnicy w następującej kolejności:

- 1) Karczmarek Stefan TUR. Łódź.
- 2) Kłębka Bron. TUR. Łódź.
- 3) Koniarek Ryszard RTKS. Sarmała.
- 4) Hach Edward, TUR. Wola.
- 5) Eske Eugeniusz, TUR. Dobrze-lin.
- 6) Włodarski Tadeusz, TUR. Wo-la.
- 7) Nowak Zygmunt, TUR. Dobrze-lin.
- 8) Majde Bron. TUR. Wola.
- 9) Marczak Tad. TUR. Wola.

TRZY NOWE REKORDY ŚWIATOWE NA MOTORÓWCE

Słynny rekordzista świata Kaye Don zatakwował ponownie rekord światowy na motorówce.

Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don uzyskał na łodzi „Miss England III” średnią szybkość 117,45 mil na godzinę, bijąc swój poprzedni rekord, uzyskany w Ameryce o 5,73.

W drugiej próbie Kaye Don pobił tylko co ustanowiony rekord wynikiem 120 mil na godzinę.

W trzeciej próbie Kaye Don poprawił swój wynik na 120,50. Średnia szybkość wszystkich 3-ch biegów wynosi 119,81 mil na godzinę.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ WŁOCHY 5:0

Finałowy mecz Niemcy — Włochy o puchar Davisa w grupie europejskiej za kończył się niebywałą i kompromitującą klęską Włoch 5:0. Świadczy to przy najmniej o różnicy klasy pomiędzy tenisistami niemieckimi a włoskimi.

Niemcy nie tylko, że wygrali wszystkie spotkania, ale ostatniego dnia mając już zapewnione zwycięstwo wystawili przeciwko Palmieriemu rezerwowego Jaennecke. Palmieri mimo to przegrał.

VIENNA WYELIMINOWANA

W Wiedniu rozegrany został dalszy mecz o puchar Europy środkowej pomiędzy włoską drużyną Bologna a Vienna. Zwyciężyła drużyna wiedeńska 1:0 (1:0).

Mimo zwycięstwa Vienna została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o puchar Europy środkowej, poprzedni bowiem mecz zakończył się zwycięstwem Włochów 2:0. Ogólny zatem wynik wynosi 2:1 na korzyść Bologny.

Bieg ukończyło 40 zawodników.

MECZE PIŁKARSKIE.

TUR. - Łódź — RDS. Wola 6:1 — bezapelacyjne zwycięstwo lepszej technicznie i taktycznie drużyny:

Przedmecz RKS. Siła - TUR. kombinowana Mokotów z Powiślem 1:0. Drużyny o równorzędnej wartości.



MOTOCYKLIŚCI I KOLARZE Z. R. S. S. NA ZŁOCIE.

Zwycięstwo odniosła drużyna bardziej rutynowana.

GRY SPORTOWE.

Koszykówka TUR. Łódź - RDS. Wola 66:2.

Siatkówka TUR. Łódź - TUR. Powiśle 30:14.

W obu wypadkach odniosły zwycięstwo drużyny bardziej rutynowane i lepsze technicznie.

Tak wysokie wyniki tłumaczy się tym, iż tak drużyna RDS. Wola jak i TUR. Powiśle dopiero od trzech miesięcy wprowadziły u siebie gry sportowe.

Dziś w Majesticu

15 RUND MECZU SCHMELING-SHARKEY

Film, odtwarzający sensacyjny mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, jaki się rozegrał między Maxem Schmelingiem a Jackiem Sharkey'em w Nowym Yorku, wchodzi dzisiaj na ekran kina Majestic. Zainteresowanie w szerokich sferach publiczności jest tem większe, że wynik tej walki jest przez pewne odciany sportowe postawiony pod znakiem zapytania. Dzięki filmowi, dokładnie oddającemu wszystkie 15 rund meczu, Warszawa będzie mogła przekonać się naocznie po czyjej stronie przewaga i kto ma rację w tym sporze o palmę pierwszeństwa.



FRAGMENT Z POCHODU UCZESTNIKÓW ZŁOTU W ŁOWICZU — CZERWONI HARCERZE MASZERUJĄ.